Ei Znamy się z Łodzi
18.08.2026
expressilustrowany.pl
Szukaj nas też na Facebooku i youtube.com/exilu
Nr ISSN 0137-9097
Nr indeksu 350-109
WTOREK, 18 SIERPNIA 2026
Nr 190 (29 410)
cena 4,40 zł
(w tym 8% VAT)

Muzyka i obyczaje

Łódź ponownie stanie się miejscem spotkania miłośników twórczości Michaela Jacksona z całej Polski.

Str. 5

EXPRESS ilustrowany

Pasażerowie MPK mają od wczoraj spore problemy. Wielu spóźniło się do pracy, inni utknęli na trasie nie wiedząc, jak dalej jechać. Wszystko przez zamknięcie dla tramwajów ul. Piotrkowskiej. Str. 3

KOMUNIKACYJNY PARALIŻ W CENTRUM ŁODZI

CZEPIAJĄ SIĘ BASENU, A KAMIENICA STRASZY

Czego nie widzą urzędnicy?

Problemem stały się ogrodowe baseny i fotele, którymi lokatorzy próbowali sobie umilić lato na zaniedbanym podwórku, tymczasem...

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS, MATYLDA WITKOWSKA, JACEK ZEMŁA

Policja

72-letni złodziej grasował na Górniaku

Str. 2

Tragedia na Fali. Chłopiec zmarł, bo nikt go nie ratował

Biegli nie mają wątpliwości: Przyczyną śmierci było przebywanie długi czas pod wodą.

Str. 3

Aleksandrów Łódzki

Dlaczego 33-letni Afgańczyk leżał na jezdni?

Str. 2

ZUS

Jak się odwołać do sądu w sprawie emerytury i renty

Str. 12

9 770137 909026 34

Krzyżówka • Codzienny horoskop • Plotki, celebryci • Miejskie sprawy • Regionalne problemy

DYŻUR Dziś redaktor Emilia Kutlu czeka na Państwa sygnały pod numerem telefonu 502 499 102.

eprasa.pl ed603cf813

WAŻNE TELEFONY

Policja - 997
Pogotowie - 999
Straż pożarna - 998
Pogotowie gazowe - 992
Pogotowie energetyczne - 991
Straż miejska - 42 250 22 01
Animal Patrol - 42 632 21 07
Europejski numer alarmowy - 112

EXPRESSOWO

Aleksandrów Łódzki. 33-letni Afgańczyk leżał na jezdni. Pogotowie zabrało go do szpitala, bo...

Do nietypowego zdarzenia doszło wczoraj na drodze krajowej nr 72 w Nowym Adamowie koło Aleksandrowa Łódzkiego. O godz. 4 nad ranem 42-letni mieszkaniec Łasku jadący mercedesem w kierunku Poddębic nie zauważył leżącego na jezdni człowieka i go potrącił. Okazało się, że to 33-letni Afgańczyk (znajdował się częściowo na poboczu, częściowo na asfalcie). Kierowca wezwał służby. Jako pierwsi na miejscu pojawili się strażacy, którzy udzielili Afgańczykowi pierwszej pomocy, a potem przekazali go ekipie pogotowia. 33-latek z ciężkimi obrażeniami organów wewnętrznych trafił do szpitala. Została mu pobrana krew do badań trzeźwości. Sprawę wyjaśniają policjanci ze Zgierza. **LS**

Aleja Mickiewicza. Wężykiem fiatem tipo

Policja poinformowała o zatrzymaniu pijanego kierowcy. Doszło do tego 14 sierpnia po godz. 6 rano. Policjanci jadący na służbę zobaczyli podejrzane auto na al. Mickiewicza. Kierowca fiata tipo nie trzymał toru jazdy, zjeżdżając częściowo na prawy pas. Okazało się, że 47-latek miał ponad 1,2 prom. alkoholu w organizmie. Na tylnym siedzeniu leżała butelka alkoholu, częściowa wypita. Wkrótce usłyszy zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości. Grozi mu do 3 lat więzienia. **JN**

Błąkał się na ulicy Brzezińskiej. Czy ktoś go rozpoznaje?

Ten 8-letni pies został znaleziony na ul. Brzezińskiej. Tydzień temu, 11 sierpnia, trafił do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 28 kg. Czipa brak. Pies nie jest kastrowany.
Jego właściciel lub osoba, która chciałaby go przygarnąć, może zadzwonić pod nr: 501 437 232, 724 402 447 lub 785 500 377.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Ilustrowany”

tel. 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS ILUSTROWANY

Redaktor naczelny
Marek Krzciuk
Z-ca redaktora naczelnego
Tomasz Jabłoński
Wydawcy
Wojciech Dłubakowski,
Mirosław Malinowski,
Sławomir Sowa,
Patrycja Zemła

www.expressilustrowany.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Łódź
Redakcja ul. ks. I. Skorupki 17/19,
90-532 Łódź
tel. 42 66 59 300
express@express.lodz.pl
Prezes Makroregionu
Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor reklamy
Anna Gałuszka
Biuro reklamy oddziału
tel. 502499257
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa,
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.expressilustrowany.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

72-letni złodziej i włamywacz zatrzymany na Górniaku, wypatrzyli go policjanci

Funkcjonariusze z Wydziału Kryminalnego VIII Komisariatu Policji w Łodzi zatrzymali na Górniaku 72-letniego złodzieja włamywacza. Senior przestępca usłyszał zarzuty. Grozi mu do 10 więzienia.

Policja poinformowała, że do zatrzymania doszło w miniony czwartek. Tego dnia kryminalni dyskretnie obserwowali osoby będące na Górniaku.

- Przechodząc pomiędzy stoiskami przyglądali się osobom odwiedzającym rynek. Uwagę funkcjonariuszy zwrócił mężczyzna, który bardziej zainteresowany był torebkami i kieszeniami klientów, niż wystawionymi do sprzedaży towarami – informuje podkom. Kamila Sowińska z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

Rysopis odpowiadał mężczyźnie typowanemu do kradzieży szczególnie zuchwałych w lipcu tego roku. Policjanci natychmiast podeszli do 72-latka, który na ich widok nie krył zdziwienia.

- Mieszkaniec Łodzi w rozmowie z funkcjonariuszami przyznał się do kradzieży szczególnie zuchwałych. Został zatrzymany. Za popełnione przestępstwa grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 10 - dodaje podkom. Kamila Sowińska.

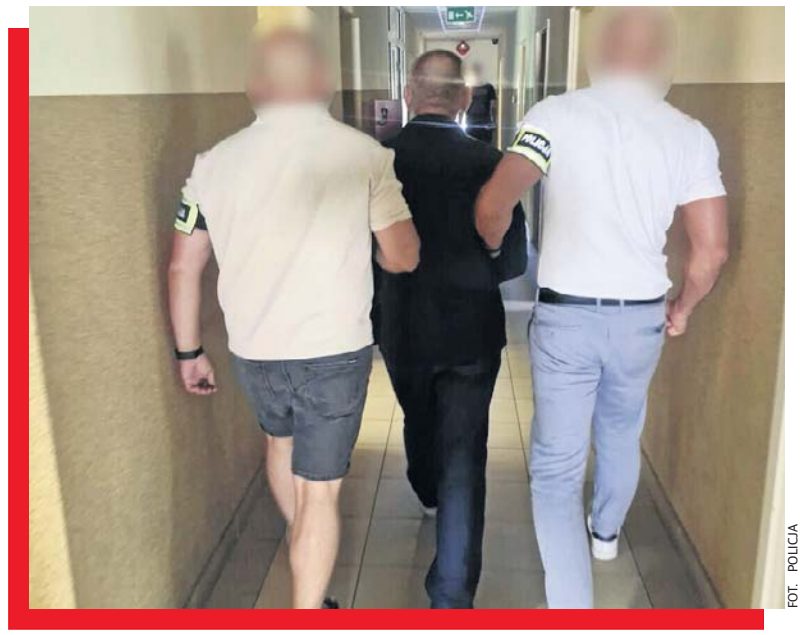

FOT. POLICJA

Senior usłyszał już zarzuty

I przypomina, by w miejscach, gdzie jest duże natężenie ruchu np. w sklepie i na targu zachować szczególna ostrożność - telefon, portfel i inne wartościowe przedmioty nosić przy sobie w miejscu trudno dostępnym (np. w wewnętrznej kieszeni kurtki lub marynarki), dokładnie zamykać torebkę i plecak, nie zabierać do sklepu więcej pieniędzy niż to konieczne, a torebkę i plecak zawsze nosić z przodu, przed sobą z zamkiem „do siebie”, a nie na zewnątrz.
JOANNA NOWIK

KOLUSZKI

Powiat łódzki wschodni. Wyszła z domu, mogła zrobić sobie krzywdę

Policjanci z pow. łódzkiego wschodniego zostali postawieni w stan alarmu. Powodem było zaginięcie 46-letniej kobiety. Liczyła się każda minuta, ponieważ kobieta mogła zrobić sobie krzywdę. Policjanci z komendy w Koluszkach o zaginięciu 46-latki spod Koluszek zostali zaalarmowani przed godz. 18 w miniony czwartek. Okazało się, że kobieta po wyjściu z domu uciekła w stronę pobliskich pól i lasów. Stróże prawa natychmiast ruszyli do akcji. Ustalili szczegóły i przystąpili do intensywnych poszukiwań penetrując pobliskie pola, łąki, laski oraz zagajniki. Ujrzeli ją idącą przez pola.

- Po niespełna dwóch godzinach od zgłoszenia policjanci z Andrespola zauważyli zaginioną kobietę w innej miejscowości na terenie gminy Koluszki. Kobieta szła przez pola. Mundurowi otoczyli ją opieką i wezwali na miejsce zespół ratownictwa medycznego. Poszukiwania zostały odwołane, natomiast 46-latka trafiła pod opiekę medyków – informuje aspirant Aneta Kotynia, z Komendy Powiatowej Policji dla powiatu łódzkiego wschodniego z siedzibą w Koluszkach. - Przypominamy, że osoba w kryzysie emocjonalnym może szukać pomocy zupełnie anonimowo, choćby poprzez kontakt telefoniczny ze specjalistami na różnych infoliniach:

- Centrum Wsparcia dla Osób Dorosłych w Kryzysie Psychicznym pod numerem telefonu 800 70 22 22;
- Kryzysowym Telefonie Zaufania Instytutu Psychologii Zdrowia Polskiego Towarzystwa Psychologicznego, pod numerem telefonu 116 123.

WP

eprasa.pl ed603cf813

REMONTY NA UL. PIOTRKOWSKIEJ

Komunikacyjny paraliż w centrum

Pasażerowie łódzkiego MPK mają od wczoraj spore problemy z dotarciem do celu. Wielu spóźniło się wczoraj do pracy, inni utknęli na trasie nie wiedząc, jak dalej jechać. Wszystko przez zamknięcie dla tramwajów ul. Piotrkowskiej od „Centralu" do pl. Niepodległości.

JACEK ZEMŁA

FOT. JACEK ZEMŁA

Drogowcy ostro wzięli się do pracy, a na ul. Piotrkowskiej jeździ autobus zastępczy, ale informacji o nim wczoraj było bardzo mało.

Wycofanie tramwajów z tego newralgicznego odcinka jest spowodowane koniecznością wymiany elementów torowiska. Chodzi o skręt z Piotrkowskiej w ul. Przybyszewskiego, gdzie szyny skrętne i zwrotnice były już tak zużyte, że groziło to wykolejeniem tramwaju. Przy okazji wymieniane jest tez torowisko na ul. Przybyszewskiego przy pl. Reymonta, a oprócz tego ruszyła modernizacja sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu Piotrkowskiej i ul. Tymienieckiego. Stare światła zdjęto już pierwszego dnia remontu, szykuje się tu wymiana masztów, podwieszeń oraz słupów na których zamontowane zostaną nowe sygnalizatory.

DUŻE ZMIANY W ROZKŁADACH JAZDY I DUŻY CHAOS

Tak duży zakres prac spowodował równie duże perturbacje w komunikacji miejskiej. Większość tramwajów, kursujących zazwyczaj po Piotrkowskiej, ma skrócone trasy i zawraca jadąc al. Kościuszki do ul. Żwirki i z powrotem do „Stajni jednorożca" (przystanek Piotrkowska Centrum). Tak jest z liniami 2, 3 i 11. Inne, jak np. linie 6 i 7 kursują zmienionymi trasami przez al. Piłsudskiego.

Na pozbawionym komunikacji tramwajowej odcinku uruchomiono autobusową komunikację zastępczą w postaci linii Z11. Kursuje ona co kilka minut.

DLACZEGO PASAŻEROWIE BŁĄDZILI?

Sprawdziliśmy wczoraj, jak funkcjonują objazdy i linia zastępcza. Nie było z nią większych problemów, autobusy nie były też przepełnione. Natomiast słabo było z informacją w tramwajach, które kursowały zmienionymi lub skróconymi trasami. Brakowało odpowiednich ogłoszeń, zapowiedzi słownych czy informacji na przystankach (np. na Teofilowie). Pasażerowie byli zagubieni, a w miejscu przesiadkowym na autobusy obok „Centralu" panował chaos i bałagan.

Remont może potrwać do końca września.

Tragedia na Fali. Chłopiec zmarł, bo nikt go nie ratował...

Prokuratura Rejonowa Łódź-Polesie ma wyniki sekcji zwłok 7,5-letniego chłopca, który zmarł w środę (12 sierpnia) po dwóch tygodniach przebywania na intensywnej terapii. 27 lipca chłopiec przez 9 minut tonął w Aquaparku Fala.

- Przyczyną śmierci dziecka było uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego związane z tonięciem - mówi prokurator Emilia Michałowska-Marchewa z Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

To oznacza, że bezpośrednią przyczyną śmierci było tonięcie w Aquaparku Fala, a nie np. choroba dziecka.

- Nie ma już żadnych wątpliwości, że dziecko zmarło z powodu tego zdarzenia - podkreśla prokurator Michałowska - Marchewa.

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło podczas Wakacji na Fali prowadzonych przez aquapark we współpracy z dwiema prywatnymi firmami. Podczas zajęć z pływania chłopiec nagle zaczął tonąć. Jak zanotowały kamery monitoringu, najpierw przez 3 minuty chłopczyk „spławikował" walcząc o pozostanie na powierzchni wody, następnie aż 6 minut leżał pod wodą. Mimo obecności przy basenie dwóch ratowników, instruktorki pływania i stażystki przez 9 minut nikt nie zauważył dramatu chłopca. Wyciągnął go przypadkowy mężczyzna.

FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

Biegli nie mają wątpliwości: Przyczyną śmierci było przebywanie długi czas pod wodą.

Mimo półgodzinnej reanimacji dziecku nie udało się już skutecznie pomóc.

MATYLDA WITKOWSKA

AKCJA CHARYTATYWNA
0111543850

eprasa.pl ed603cf813

TAKIE MIASTO

Urzędnicy czepiają się basenu, a nie widzą...

To nie ustawione przez lokatorów baseny są problemem dla mieszkańców kamienicy przy al. Politechniki, ale jej fatalny stan techniczny - podkreśla radny Sebastian Bulak. Mieszkańcy żalą się, że od dawna nie było tu remontów, a Zarząd Lokali Miejskich obiecuje... drobne prace naprawcze.

FOT. ARCHIWUM

Pani Karolina mieszka w kamienicy od 10 lat i w tym czasie nie widziała remontu. A stan klatki schodowej - jak pokazuje - jest tragiczny.

MATYLDA WITKOWSKA

Słynna „kamienica z basenami" przy al. Politechniki 28 nie była remontowana od lat. Urzędnicy z Zarządu Lokali Miejskich zareagowali na wystawione bez zgody ogrodowe baseny, ale przez lata nie zadbali o budynek.

Pani Karolina mieszka tutaj 10 lat i w tym czasie nie pamięta żadnych remontów. - A pewnie wcześniej kamienica też nie była remontowana - mówi lokatorka.

I zapewne ma rację. Z kamienicy sypie się tynk, klatka schodowa jest zagrzybiona i pozalewana. Schody się kruszą, więc przyczepiona do nich metalowa balustrada ledwo się trzyma i trzęsie się jak firanka. W części lokali nie ma toalet. A na podwórku nawet latem jest błoto i kałuże, zimą zalewa też chodnik.

- Gdy popada, nie da się tu przejść. Zimą, po operacji kolana, musiałam zrezygnować z wizyty kontrolnej u lekarza, bo nie byłam w stanie wyjść o kulach z klatki - opowiada pani Karolina.

Tymczasem dla urzędników problemem stały się dwa ogrodowe baseny oraz fotele, którymi lokatorzy próbowali sobie umilić lato na zaniedbanym podwórku. Gdy stworzyli dla dzieci zadbany kącik do wypoczynku - jedyny na tym podwórku, natychmiast dostali pismo z Zarządu Lokali Miejskich.

Urzędnicy nakazali bezzwłoczne usunięcie basenów za „bezumowne zajęcie części wspólnej".

Zachowanie pracowników podległych władzom Łodzi oburzył wiele osób. Poruszające zdjęcia zaniedbanej kamienicy umieścił w mediach społecznościowych łódzki fotograf Marek Kowal. A to zainspirowało radnego Sebastiana Bulaka (PiS), który napisał w tej sprawie interpelację. Jego zdaniem, to nie baseny stanowią niebezpieczeństwo dla mieszkańców, ale zły stan ich kamienicy.

Radny Bulak jest przekonany, że widocznie zły stan kamienicy jest „wystarczającą podstawą do przeprowadzenia pilnej, kompleksowej kontroli nieruchomości". Radny pyta też w interpelacji m.in. o to, kiedy w nieruchomości były kontrole, jakie były ich efekty i czy lokatorzy mają szanse na toalety w mieszkaniach. Zadaje też najważniejsze pytanie: „czy aktualny stan części wspólnych lub elewacji może stwarzać zagrożenie dla mieszkańców?"

Jacek Tokarczyk, rzecznik prezydent Hanny Zdanowskiej, zapewnia, że radny otrzyma odpowiedź w ustawowym terminie, po zebraniu informacji z Zarządu Lokali Miejskich.

- Wiemy, że stan kamienicy jest nienajlepszy - przyznaje rzecznik w rozmowie z „Expressem Ilustrowanym". - W najbliższym czasie na miejsce ma być wysłany inspektor, żeby sprawdzić dokładnie stan techniczny budynku – części wspólnych oraz mieszkań. Po analizie raportu będą następowały sukcesywne i prowadzone w miarę możliwości bieżące prace naprawcze, które mają prowadzić do bezpiecznego użytkowania lokali - zapewnia rzecznik Tokarczyk.

Tymczasem słynne baseny przed kamienicą stoją nadal. Mimo wezwania do usunięcia lokatorzy nie zdemontowali ich, nie ma też dalszych ruchów ze strony urzędników w tej sprawie.

FOT. MATYLDA WITKOWSKA

Dla urzędników problemem stały się ogrodowe baseny i fotele, którymi lokatorzy próbowali sobie umilić lato na zaniedbanym podwórku.

FOT. MATYLDA WITKOWSKA

Z kamienicy sypie się tynk, klatka schodowa jest zagrzybiona i pozalewana. Schody się kruszą, metalowa balustrada ledwo się trzyma...

REKLAMA 0011457249

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń, Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń
502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

eprasa.pl ed603cf813

MUZYKA I OBYCZAJE

Fani Michaela Jacksona z całej Polski spotkają się w Łodzi

29 sierpnia Łódź ponownie stanie się miejscem spotkania miłośników twórczości Michaela Jacksona z całej Polski. W 68. rocznicę urodzin artysty odbędzie się MJowisko 2026 – XXII Ogólnopolski Zlot Fanów Michaela Jacksona.

DARIUSZ PAWŁOWSKI

MJowisko to obecnie jedyny w kraju zlot fanów Michaela Jacksona – wydarzenie z ponad dwudziestoletnią historią. Organizatorem przedsięwzięcia jest przez MJ Polish Team, od ponad dwóch dekad skupiający polskich fanów Michaela Jacksona.

Przez lata zlot zmieniał miejsca i formułę, pozostając barwnym spotkaniem ludzi, których połączyła muzyka amerykańskiego wokalisty, autora tekstów, kompozytora, producenta, tancerza, aktora.

Tegoroczna edycja rozpocznie się w sobotę, 29 sierpnia, o godz. 12 w kinie Helios Sukcesja, gdzie uczestnicy zobaczą Michaela Jacksona na dużym ekranie. Wieczorem zlot przeniesie się do Browaru Warkot przy ul. Narutowicza 7/9. W programie znalazły się impreza przy muzyce Michaela Jacksona, The Jacksons i The Jackson 5, konkurs taneczny oraz konkurs na najlepszy strój inspirowany artystą, a także ciepła przekąska.

Tradycyjnie o północy rozpoczyna się jeden z najbardziej wyczekiwanych momentów MJowiska. Wtedy fani śpiewają „Happy Birthday Michael", pojawia się urodzinowy tort, a chwilę później uczestnicy wznoszą toast za Michaela.

„MJowisko przyciąga fanów związanych ze społecznością od dekad oraz tych, którzy dopiero ją odkrywają. Dla wielu uczestników stało się coroczną tradycją i okazją do spotkania ludzi, których połączyła muzyka Michaela Jacksona" – zapewniają pomysłodawcy wydarzenia. Organizacja wydarzenia finansowana jest poprzez zbiórkę prowadzoną w serwisie internetowym.

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Miłośnicy twórczości Michaela Jacksona znów będą w Łodzi celebrować rocznicę jego urodzin.

Z południa na północ w Łodzi w nieco ponad 20 minut? Tak, ale tylko w połowie sierpnia

FOT. HUBERT KUBIAK

Tak puste ulice, jak w miniony weekend, były podczas pandemii.

Postanowiliśmy skorzystać z długiego sierpniowego weekendu, by sprawdzić, ile może trwać przejechanie od szpitala „Matki Polki" do dawnej zajezdni tramwajowej Helenówek. Droga prowadziła przez najbardziej zakorkowane na co dzień ulice w Łodzi. Z ul. Rzgowskiej wystartowaliśmy o godz. 11.21 w niedzielę (16 sierpnia). Nawigacja do celu, tj. ul. Zgierskiej, przy której jest stara zajezdnia, pokazywała 23 minuty. Do pokonania mieliśmy 18 km. Przejechaliśmy kolejno: ul. Paradną, trasę Górną, al. Jana Pawła II i Włókniarzy aż do ul. Zgierskiej. Na miejsce dotarliśmy o godz. 11.43. Dokładnie po 22 minutach od startu - ta trasa nigdy jeszcze nie była tak przyjemna. Ulice były puste, a jazda pełna spokoju - nie tak jak zwykle, kiedy człowiek spieszy się do pracy, a przed sobą widzi sznur aut.

Podobna trasa w marcu (ale o 1,5 km krótsza) w godzinach szczytu w tygodniu zajęła nam aż 52 minuty!

EMILIA KUTLU

Remonty szkolnych sal gimnastycznych

W łódzkich szkołach trwają intensywne prace remontowe. W sześciu placówkach modernizowane są sale gimnastyczne i zaplecza. Zakres robót jest różny - od odnowienia parkietów po remonty szatni i łazienek. Wszystkie inwestycje mają zostać zakończone przed 1 września. Miasto przeznaczyło na ten cel blisko 1,3 mln zł.

Jeden z największych remontów toczy się w sali gimnastycznej w XV LO przy ul. Traktorowej. Zakończyły się już prace przy parkiecie, który został naprawiony, wycyklinowany i pokryty nową warstwą lakieru. Będą też nowe drabinki. Odnawiane są łazienki, szatnia i pokój wuefistów.

– Nasza sala naprawdę wymagała modernizacji - mówi Ewa Kaczorowska, dyrektor XV LO. - Zdążymy do końca wakacji, dużo do zrobienia nie zostało, więc nie mam powodu do obaw.

Modernizacja sali gimnastycznej w XV LO to kolejny etap inwestowania w bazę sportową szkoły. W poprzednich latach dzięki środkom z budżetu obywatelskiego przy liceum powstały dwa boiska i plenerowa siłownia .

Wakacyjne prace prowadzone są również w innych łódzkich placówkach. Remonty sal gimnastycznych trwają w: XXIX LO, XXXI LO, XLIII LO oraz w szkołach podstawowych nr 11 i 166.

Łączny koszt wszystkich realizowanych obecnie inwestycji wynosi 1 mln 295 tys. zł, a środki na ich wykonanie pochodzą z budżetu miasta.

To jednak nie koniec inwestycji w szkolną infrastrukturę sportową.

FOT. UMŁ

Odnowiony parkiet w sali gimnastycznej w XV LO.

Kolejne remonty sal gimnastycznych i ich zaplecza zaplanowano w ramach budżetu obywatelskiego. Prace zostaną przeprowadzone w: IX LO, Zespole Szkół Ekonomiczno-Turystyczno-Hotelarskich oraz w Zespole Szkół Elektroniczno-Informatycznych.

MAGDALENA JACH

AKCJA CHARYTATYWNA
0211543790

eprasa.pl ed603cf813

WĘGRY

Powrót lżej rannych w wypadku polskiego autokaru

Wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk poinformowała, że planowany jest pierwszy transport osób poszkodowanych w wypadku na Węgrzech. Wrócą do Polski samolotem.

KAROLINA WROŃSKA, PAP

W związku z wypadkiem polskiego autokaru z pielgrzymami na Węgrzech premier Donald Tusk zdecydował o wysłaniu samolotu z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Zagranicznych i służb medycznych.

Delegacja wizytuje cztery placówki, w których przebywają ranni pielgrzymi. Polscy medycy na Węgrzech od wczorajszego rana działają w dwóch grupach. Pierwszymi szpitalami, do których się udali, były placówki w miastach Eger i Nyíregyháza.

Katarzyna Kacperczyk, wiceszefowa MSZ, która przebywa w Egerze, przekazała w poniedziałek przed południem, że ze szpitala w tym mieście do Polski zostanie tego dnia przetransportowanych sześciu lub czterech pacjentów; co do dwóch lekarze jeszcze nie podjęli decyzji o wypisie. Kolejne trzy osoby są w stanie stabilnym, ale muszą jeszcze pozostać w szpitalu. Kolejna może opuścić szpital (zajmie się nią rodzina przebywająca na Węgrzech).

Także wiceszef MSZ Wojciech Zajączkowski powiedział, że większość Polaków przebywających w szpitalu w węgierskim mieście Nyíregyháza wróci w poniedziałek wieczorem do Polski - do Rzeszowa. Dodał, że najprawdopodobniej będzie to 16 osób, a dwie będą musiały pozostać w szpitalu pod obserwacją.

- Większość osób przebywających tutaj, w szpitalu w Nyíregyháza, będziemy mogli zabrać dzisiaj wieczorem samolotem do Polski, do Rzeszowa - powiedział wiceszef MSZ. - Lekarze przeprowadzają rozmowy i z lekarzami węgierskimi, i z samymi poszkodowanymi. Na tej podstawie będzie podjęta decyzja, czy poszkodowany nadaje się do transportu lotniczego dzisiaj, czy też musi pozostać nieco dłużej tutaj, na Węgrzech - mówił Zajączkowski.

Wiceszef MSZ dodał, że wszyscy poszkodowani w wypadku są w szoku i są w różnym stanie psychicznym.

Również rzecznik rządu Adam Szłapka potwierdził powrót do Polski pierwszych Polaków poszkodowanych w niedzielnym wypadku autokaru na Węgrzech.

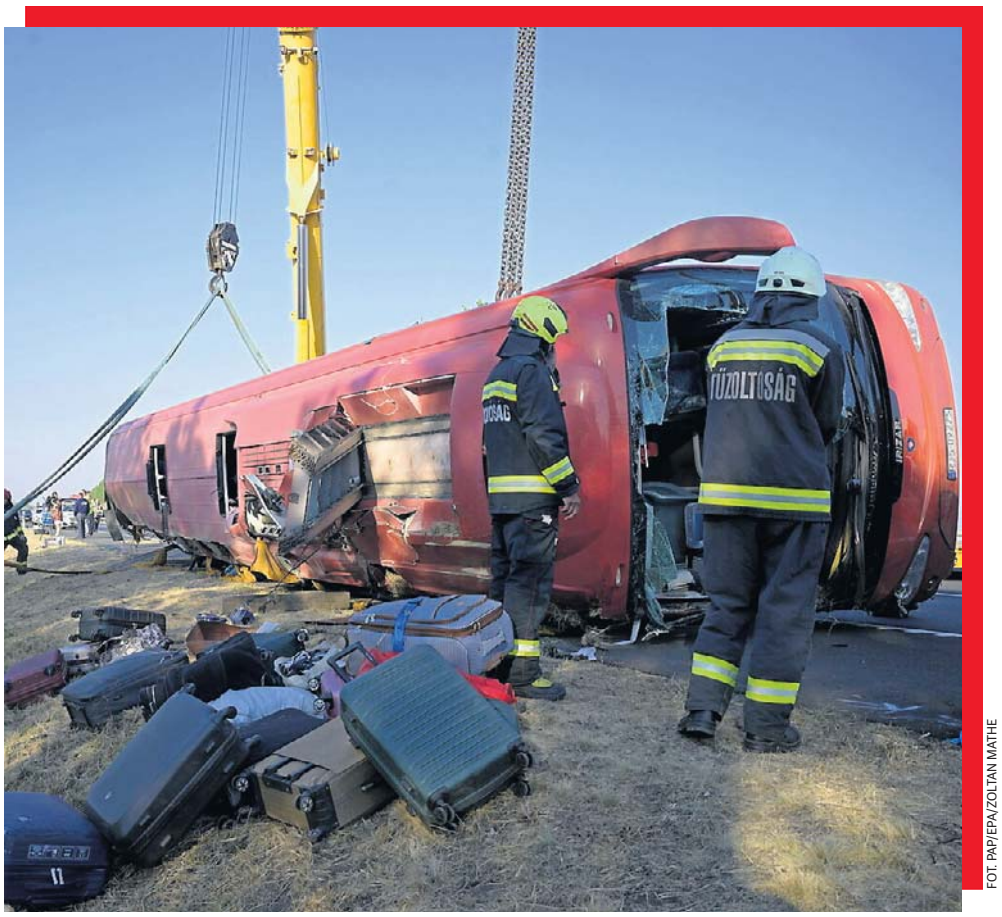

FOT. PAP/EPA/ZOLTAN MATHE

Węgierska policja przesłuchała dwóch kierowców autokaru, który uległ wypadkowi na Węgrzech. Jeden został zwolniony, drugiego zatrzymano

- Pierwszym transportem wróci do Polski około 20 osób - przekazał Szłapka. - W pierwszej kolejności po ocenie przez medyków wrócą te osoby, które są w takim stanie, że transport nie zagraża ich zdrowiu - powiedział na konferencji w Warszawie.

Dopytywany powiedział, że osoby, których stan zdrowotny zostanie zakwalifikowany jako bardziej wymagający, zostaną przetransportowane specjalnym samolotem zabezpieczenia medycznego. W przypadku poszkodowanych, których stan zdrowia nie będzie obecnie pozwalał na przetransportowanie do kraju, będą oni mogli pozostać pod opieką medyczną na Węgrzech.

Do wypadku doszło w nocy z soboty na niedzielę na autostradzie M3. Autokarem podróżowali polscy turyści wracający do kraju z pielgrzymki w Bośni i Hercegowinie.

Zginęło 12 osób. Kolejnych 10 jest w bardzo ciężkim stanie i przebywa w węgierskich szpitalach. Pozostałe 37 osób odniosło lekkie obrażenia. Pasażerowie autokaru byli głównie mieszkańcami Podkarpacia. Po przybyciu na Węgry polscy medycy mają ocenić stan rannych i ustalić, które osoby mogą zostać bezpiecznie przetransportowane do Polski.

©℗

Putin gotowy wojować z Ukrainą jeszcze rok. Co będzie potem?

Zachodni urzędnicy uważają, że Władimir Putin przygotowuje się do nowej ofensywy na Ukrainie zimą, która będzie wiązała się z atakami na pozycje ukraińskich Sił Zbrojnych oraz infrastrukturę cywilną.

Jak donosi „The New York Times", powołując się na urzędników z krajów zachodnich, niektórzy z nich sądzą, że jesienią, po wyborach do Dumy, Putin ogłosi nową mobilizację. Inni obawiają się, że osaczony rosyjski prezydent może zdecydować się na eskalację konfliktu z NATO i ataki hybrydowe w Europie, by doprowadzić do rozłamu w NATO.

Putin może być gotowy do kontynuowania wojny o Donbas do jesieni 2027 r. Wtedy może pojawić się nowa szansa na negocjacje. Będą one bardziej prawdopodobne, jeśli cel Kremla, jakim jest pełna kontrola nad obwodem donieckim, nie zostanie zrealizowany - poinformowały źródła NYT.

Francja, Niemcy i Wielka Brytania starają się zapewnić udział Europy w negocjacjach dotyczących Ukrainy - poinformowało trzech urzędników. Przedstawiciele tych krajów uważają, że zakończenie wojny i przyszłe stosunki z Rosją są zbyt ważne dla regionu, by w tej kwestii polegać wyłącznie na administracji prezydenta USA, która wydaje się nieprzewidywalna.

Wielka Brytania, Francja i Niemcy liczą na to, że staną się głównymi europejskimi negocjatorami. Kraje te stanowią trzon „koalicji chętnych" wspierającej Kijów i opracowują warianty gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy po zakończeniu konfliktu. Według urzędników konieczne jest też konsultowanie się z Polską, Włochami i krajami Europy Północnej.

Jednak ewentualny udział Europy w negocjacjach dotyczących Ukrainy komplikują rozbieżności wewnątrz samej UE. Wynika to z faktu, że kraje sąsiadujące z Rosją i Ukrainą - Łotwa, Litwa, Estonia i Węgry - nie do końca ufają Niemcom i Francji w kwestiach reprezentowania ich interesów.

- W pewnym momencie Europa musi zabrać głos, bo jej bezpieczeństwo jest zagrożone i nie jest już postrzegane przez Waszyngton jako interes o znaczeniu życiowym. Jednak na razie Putin dostrzega korzyść w próbie podzielenia Zachodu i nawiązywaniu kontaktów z Europą za pośrednictwem Stanów Zjednoczonych - zauważył przewodniczący komisji ds. polityki zagranicznej niemieckiego Bundestagu Norbert Rettgen.

GRZEGORZ KUCZYŃSKI

AKCJA CHARYTATYWNA
0411550423

eprasa.pl ed603cf813

Oskarżenia w DPS-ach. Kto jest, a kto nie może być sygnalistą?

- Dzieje się źle, panuje atmosfera zastraszenia, ludzie mają dość. Były pozwy w sądzie. To nic nie znaczy? - pyta nasz informator. Bydgoski ratusz: „Chodziło o dobro podopiecznych”

W bydgoskich Domach Pomocy Społecznej trwa kolejna kontrola PIP i urzędu miasta.

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

MACIEJ CZERNIAK

Były pracownik Zespołu Domów Pomocy Społecznej i Ośrodków Wsparcia w Bydgoszczy nie chce ujawniać swoich danych, bo z dyrektor Emilią Nikodem-Boczek prawdopodobnie i tak spotka się w sądzie. W związku z jego zwolnieniem.

Dopytuje o inną rzecz. Bydgoski ratusz sprawdza obecnie finanse ZDPSiOW, badając m.in., w jaki sposób opłacono adwokata reprezentującego obecną dyrektor w procesie karnym. Sprawa, która rozpoczęła się w październiku 2025 r., dotyczy uporczywego nękania ośmiu pracowników DPS-ów.

Emilia Nikodem-Boczek tłumaczy: - Sfinansowałam wszystkie rzeczy (pytana o fakturę dla kancelarii prawnej) ze swoich prywatnych środków. W kwietniu pani mecenas wystawiła fakturę, właśnie początkowo na zespół i w kwietniu ja ją uregulowałam, wpłacając na konto dochodowe zespołu. Poniosłam koszty w wysokości 27 tys. zł.

SŁONY RACHUNEK PRAWNIKA

Tymczasem dotarliśmy do faktury wystawionej nie w kwietniu 2026 r., a w grudniu 2025 r., opiewającej na 14.760 zł. Nie tylko tu jest rozbieżność.

- Pieniądze poszły najpierw z kasy ZDPSiOW, potem była prośba do prawniczki o zwrot tych środków - słyszymy od byłej pracowniczki DPS-ów. - Potem był kolejny przelew, już z pieniędzy prywatnych, ale te środki zostały przez kancelarię zwrócone.

Na rachunku wystawionym przez obrończynię dyrektorki, w rubryce „Rodzaj usługi” widnieje „Obsługa prawna”. Na odwrocie dopisek odręczny: „Obsługa prawna doradztwa w zakresie stosowania ustawy - standardów ochrony małoletnich, obejmujących wytyczne w zakresie osób niepełnosprawnych dzieci i młodzieży i osób dorosłych niepełnosprawnych”.

Bydgoska kancelaria, o której mowa, nie reprezentuje już Nikodem-Boczek. Była obrończyni zastrzega, że nie chce w tekście występować z nazwiska: - Nie dopisywałam żadnych odręcznych adnotacji. Przedmiot faktury jest ujęty tylko w formie drukowanej jako „Obsługa prawna”.

Adwokatka pytana, czy proszono ją o skorygowanie rachunku: - Zwrócono się do mnie z prośbą, by tę fakturę cofnąć, ale nie było takiej możliwości. Faktura została już zaksięgowana.

„W ZDPSiOW trwa kontrola w zakresie prawidłowości organizacji, zlecania i realizacji obsługi prawnej oraz gospodarowania środkami publicznymi przeznaczonymi na pomoc prawną (...) od 01.01.2025 r. do 30.06.2026 r.” - czytamy w odpowiedzi urzędu na pytania dotyczące finansowania obrony w procesie.

Sprawę sygnalizowaliśmy 7 sierpnia, w pierwszym tekście cyklu o DPS-ach. Spór części pracowników z obecną dyrektor, która kieruje zespołem od 4 lat, zaczął się w roku 2023. Zwolniona została kierowniczka sekcji terapii w DPS „Słoneczko”, opiekującym się niepełnosprawnymi dziećmi. Przegrała w sądzie pracy, ale twierdząc, że jest ofiarą zastraszania i nękania, zawiadomiła o sytuacji prokuraturę. Ta umorzyła sprawę. Kilka razy. Ostatecznie postępowanie trafiło do sądu w 2025 roku.

Inna opiekunka, zwolniona w 2023 r., wygrała sprawę w sądzie. Wcześniej Nikodem-Boczek zwolniła ją z powodu „utraty zaufania”. Powód? Wiedząc, że będzie przeniesiona do innego DPS-u, wysłała rodzinom swoich podopiecznych SMS-y z informacją, że odsunięto ją od swoich dotychczasowych zadań. To wystarczyło, by pożegnała się z pracą, którą wykonywała od 26 lat.

Dyrektor przekonuje, że w DPS-ach działa grupa przeciwna wprowadzanym przez nią zmianom. Powodem przesunięć kadrowych i zwolnień z pracy stały się wyniki kontroli, jaką w 2023 r. w domach pomocy w Bydgoszczy przeprowadził Kujawsko-Pomorski Urząd Wojewódzki. W raporcie wskazano naruszenia praw mieszkańców. Badano okoliczności incydentu w „Słoneczku” z wiosny 2023. Dziecko rzuciło kubkiem z kompotem o podłogę, a opiekunka wytarła kałużę ciałem chłopca. Nikodem-Boczek przywołała też sytuację, kiedy opiekunowie zgłosili potrzebę zatrudnienia... egzorcysty. Chodziło o „nienaturalne” zachowanie innego dziecka. Chłopiec był przetrzymywany w pokoju i szarpany. Powołano potem specjalną komisję, a z pracą pożegnało się kilka opiekunek.

Za to w zeznaniach jednego ze świadków w procesie można przeczytać o odczuciach z rozmów z pracownicą przeniesioną z jednego DPS-u do drugiego: - Była w złym stanie psychicznym. Jak pierwszego dnia przyszła do pracy, mówiła, że się boi, że mnie spotka coś złego, bo ona u mnie pracuje. Często płakała.

To była kierowniczka „Słoneczka”, która od dwóch lat leczy się psychiatrycznie z powodu - przekonuje - presji w miejscu pracy.

MIASTO MUREM ZA DYREKTORKĄ

W czerwcu, po rozmowie telefonicznej z dyrektorką, otrzymaliśmy od niej SMS-a, zaczynającego się od słów: „Anatomia bezkarności i zmowy milczenia. Jak w bydgoskim DPS »Słoneczko« przez lata tuszowano przemoc wobec dzieci, a urzędnicza walka o prawdę skończyła się kampanią nienawiści”. Wspominała o zgłaszanych wcześniej (w 2015 i 2019 roku) nieprawidłowościach w domu pomocy. Chodziło m.in. o śmierć dziecka, które zadławiło się klockiem.

W trwającej sprawie karnej w sądzie oskarżoną jest również była wicedyrektor DPS-ów. Odeszła z pracy w czerwcu tego roku. Padają pytania o związek z zamieszaniem wokół opisywanej sprawy wynagrodzenia dla adwokata. Skontaktowaliśmy się z nią, odpisała: „Konsultowałam się z moim prawnikiem i ze względu na toczące się postępowanie nie będę udzielała żadnych informacji”.

Pracownicy DPS-ów w czerwcu spotkali się z Anną Mackiewicz, zastępcą prezydenta Bydgoszczy, która nadzoruje działalność domów. - Pani prezydent stoi murem za dyrektorką - mówili po spotkaniu. - A przecież miasto musi płacić odszkodowania za sprawy wytaczane przez pracowników.

Ratusz: „Dyrekcję przed Sądem Pracy pozwały 4 osoby. Tylko w przypadku jednej sąd uwzględnił powództwo i zdecydował o przyznaniu odszkodowania w wysokości 3-krotnej pensji”. Jak się dowiadujemy, obecnie zatrudnionych jest tam 350 osób, a przez ostatnich 5 lat zwolnień dyscyplinarnych było 7.

- Do tej pory do urzędu trafiło 11 pism od pracowników. Wszystkie, także anonimowe, zostały zakwalifikowane jako skargi - słyszymy.

- Wszystkie sygnały weryfikowaliśmy i rozpatrywaliśmy, jednak argumenty przedstawione w pismach i zgłoszone podczas spotkań nie potwierdziły zarzutów stawianych dyrektor i ostatecznie nie miały wpływu na zmianę oceny co do postępowania dyrekcji - tłumaczy Mackiewicz. - U podstaw wszystkich kwestionowanych rozstrzygnięć dyrekcji ostatecznie stało dobro podopiecznych oraz obowiązek dostosowania się do nowych przepisów.

Wśród tych Mackiewicz wylicza: wprowadzanie rozwiązań zgodnych z duchem praw człowieka, podnoszenie standardów żywieniowych, lepsze utrzymanie czystości.

Zewnętrzne kontrole zaś nie wykazały „uchybień w zakresie organizacji pracy i mobbingu”. Trwa kolejna kontrola PIP, a sanepid „pozytywnie ocenił zmiany organizacyjne, wprowadzone w ostatnim okresie. W jednostce sprawnie działa procedura reakcji na skargi od mieszkańców, aktywne są Rady Mieszkańców, a także monitoruje się na bieżąco oceny mieszkańców, co do warunków i opieki m.in. przez Rzecznika Praw Mieszkańców DPS-ów”.

Pracownicy komentują, że instytucja rzecznika mieszkańców nie jest nowością, istniała wcześniej.

ŻADNYCH SYGNALISTÓW, TYLKO SKARGI?

Ostatni ze zwolnionych dyscyplinarnie pracowników stracił pracę po tym, jak złożył w ratuszu list, w którym wskazywał na „szykanowanie” i „zastraszanie” pracowników DPS-ów. Podpisał się - jak tłumaczy, z obawy o konsekwencje, fikcyjnym nazwiskiem. Urzędnicy zwrócili pismo do dyrektorki, a ta zatrudniła grafologa. Jego ekspertyza legła u podstaw zwolnienia dyscyplinarnego.

W jaki sposób urząd chroni sygnalistów? Urząd podaje wykładnię: organ administracji publicznej, do którego wpłynęła skarga dotycząca podległej mu jednostki, „jest prawnie zobowiązany do jej przekazania celem załatwienia lub żądania stosownych wyjaśnień”. I dalej, „rzetelne rozpatrzenie skargi i ustosunkowanie się do jej zarzutów wymagało zaznajomienia ZDPSiOW z pełną treścią pisma, w tym z tożsamością osoby, której sprawa dotyczy”. Ratusz odsyła do ustawy z 14.06.2024 r., według której „sygnalistą jest osoba fizyczna, która zgłasza lub ujawnia publicznie informację o naruszeniu prawa uzyskaną w kontekście związanym z pracą”. Według urzędu, tym przypadku ustawa nie ma zastosowania.

Dlaczego dyrektor nie została zawieszona w wykonywaniu obowiązków? Według ratusza przepisy „nie pozwalają Pracodawcy na samowolne zawieszenie pracownika w obowiązkach wyłącznie na podstawie przedstawionych zarzutów. Prokurator ani sąd na obecnym etapie postępowania nie zdecydowali o konieczności zastosowania środka zapobiegawczego w postaci zawieszenia w czynnościach służbowych lub w wykonywaniu zawodu”. Ponadto: „Oskarżenia są kierowane przez osobę, której pozwy zostały wcześniej oddalone przez Sąd Pracy. Dlatego monitorujemy postępowanie. Po zakończeniu pracy przez sąd będą podejmowane stosowne decyzje”.

- Nasze argumenty nie przemawiają do urzędników. Stanęliśmy przed ścianą - mówią pracownicy.

eprasa.pl ed603cf813

„Ruskie uciekały tak, że autem nie szło ich dogonić". Tajemnica porucznika z Woźnik

ARCHIWUM JANA PIETRZAKA

Józef Szwankowski z kolegą z Sieradza (nazwisko nieznane)

Lato roku 1920 było upalne, ale też pełne trwogi i niepokoju. Nawałnica bolszewicka zbliżała się do Warszawy, byt młodego, nieokrzepniętego jeszcze państwa był poważnie zagrożony.

DARIUSZ PIEKARCZYK

Zwycięstwo Armii Czerwonej oznaczało koniec niepodległości, ale też „eksport rewolucji" na kraje zachodnie.

Sieradzanie nie pozostali obojętni w okresie próby i na wszelkie możliwe sposoby stanęli w obronie Rzeczypospolitej. W lipcu 1920 roku zawiązał się Komitet Obrony Kraju, a następnie powołano pod broń wszystkich zdolnych do służby strażaków, którzy trafili do Pułku Floriańskiego Armii Ochotniczej. Rada Miejska uchwaliła z kolei 31 lipca jednorazową daninę na rzecz wspomnianej Armii Ochotniczej. Mieszkańcy miasta przekazali natomiast na potrzeby wojska 27 obrączek, 37 pierścionków, siedem kolczyków, trzy broszki, cztery breloczki i dewizkę.

Starosta sieradzki Zdzisław Stefański powołał Powiatowy Obywatelski Komitet Obrony Państwa (POKOP). który roztaczał opiekę nie tylko nad ochotnikami do 203 pułku ułanów, ćwiczących na placu obok cerkwi w Sieradzu (dziś Skwer Kościuszki), lecz także nad trzecią kompanią 29 Pułku Strzelców Kaniowskich w Kaliszu, która w tamtym czasie stanowiła garnizon Sieradza. Dla żołnierzy 29 Pułku Strzelców Kaniowskich z Kalisza, (kompania tego pułku była skoszarowana w Sieradzu), posłano na front między innymi 100 koszul, 100 par kalesonów, 100 ręczników, 400 par onuc, 50 chustek i 550 paczek. Dla ochotników z Sieradza wydano 84 koszule, 98 par kalesonów, chustek i onuc 15 par. Wyróżniającym się rekrutom wydano ponadto 11 koszul i 11 par kalesonów.

Mieszkańcy miasta nad Wartą gremialnie wstępowali do wojska. Kiedy nadeszły krytyczne lipcowe dni 1920 roku i sytuacja dla wielu wydawała się beznadziejna mieszkańcy Sieradza - niepełnoletni chłopcy - fałszowali metryki i uciekali do wojska. Tak właśnie postąpili bracia Wiśniewscy: Jan i Ryszard, oraz Tyszkowscy: Jan i Franciszek, którzy dotarli do Kalisza i zostali wcieleni do 29. Pułku Strzelców Kaniowskich, gdzie było już wielu innych mieszkańców Ziemi Sieradzkiej, jak również z Warty. Do Armii Ochotniczej wstąpiło ponadto 27 druhów 1. Sieradzkiej Drużyny ZHP im. księcia Józefa Poniatowskiego. Byli to chłopcy w wieku 16-19 lat, a przewodził im komendant Stefan Cierplikowski. Wymieńmy niektórych z nich, jak choćby Józefa Domagałę, Mariana Jana Dwojaka, Ignacego Dziadka, Edwarda Figurskiego, Tadeusza Florczaka, Józefa Króla, Adama Kryściaka, Władysława Macieszewskiego, Władysława Maliszewskiego, Lecha Stodulskiego, czy Mariana Wawrzynkowskiego. Kiedy 12 lipca wyruszali, po mszy świętej w farze (obecnie Bazylika Mniejsza), na front, na stację kolejową odprowadzały ich tłumy mieszkańców miasta.

Stefan Cierplikowski nie przeżył. Poległ 15 sierpnia w bitwie pod Radzyminem. W roku 1921 został ekshumowany, a zwłoki przeniesiono na Cmentarz Parafialny w Sieradzu.

- Na każdej uroczystości państwowej bądź religijnej harcerze pełnili wartę honorową przy jego grobie - mówi historyk-regionalista Jan Pietrzak. - Sieradzanie palili tam znicze. To był nasz lokalny bohater. Na jego grobie był brzozowy krzyż. Już po wojnie popadł w zapomnienie, dopiero w 2001 roku, między innymi z mojej inicjatywy, ufundowano tablicę, która jest na grobie do dziś. Dodam, że polegli nie tylko harcerze, bo również żołnierze ochotnicy z naszego miasta, jak choćby Franciszek Szala, Tomasz Umiński, Józef Pachowicz. Przez wiele lat nie można było o nich pamiętać.

KRZYŻ WALECZNYCH SCHOWANY POD PODŁOGĄ Z DESEK

Owej niepamięci nie mógł pojąć choćby Józef Siara z Woźnik pod Sieradzem, którego do wojska zabrano wprost z pastwiska nad rzeką Wartą, gdzie pasł krowy. Przez wiele lat jedna z drewnianych desek w podłodze domu w Woźnikach była wyjmowana. Pod nią znajdowało się metalowe pudełeczko po cukierkach, a wewnątrz Krzyż Walecznych i legitymacja. Jego właściciel został ranny i miał pośrodku czoła niewielką dziurkę po kuli.

Pierwszą bitwę tak wspominał: - Dowódcą naszym był major Władysław Brożek. Kiedy ruskie natarcie zaczęło się łamać, pojawili się nagle konni, ale niewiele mogli nam zrobić, bo w dołkach strzeleckich leżeliśmy, machali tylko szabelkami. Któryś tam z naszych żołnierzy przymierzył, strzelił i jeździec padł na ziemię, a koń pogalopował. Pierwszy raz bolszewika widziałem, taki jakiś czarniawy był.

Razem z nim z Woźnik wojował także Franciszek Czyżak, który nie wrócił z wojny i słuch po nim zaginął. Był też Walenty Jarominek.

Do dziś zachował się list do rodziców Zygmunta Machały, który bił się w roku 1920, ale niewiele o nim wiadomo. Udostępniamy go dzięki życzliwości Andrzeja Glińskiego oraz Wojciecha Józefiaka i Roberta Kielka z Detektywów Pól Bitewnych 1939.

List, napisany został w sierpniu 1920 roku. Przytaczamy jego obszerne fragmenty, dotychczas nie publikowane, z zachowaniem oryginalnej pisowni:

„Pomimo szczerych chęci nie miałem kiedy i gdzie skreślić kilka zdań, aby móc je Wam kochani Rodzice przesłać. Po wyjeździe z Warszawy stał nasz ciężki tabor w którym ja byłem około Jabłonnej. Gdy pułk nasz dzielnie rozbił bolszewików pod Radzyminem, ruszyliśmy naprzód przez Radzymin, Wyszków, rzekę Bug, rzekę Narew, dalej Pułtusk i do Ciechanowa. Bolszewicy zmykali tak ostro, że ich autami nie można było dopędzić. W Ciechanowie staliśmy tylko trzy dni, gdyż nasze waleczne zuchy posłane były do obrony zagrożonemu Zamościowu. W ciągu jednego dnia bolszewicy zostali rozbici i umknęli tak

ARCHIWUM DETEKTYWÓW PÓL BITEWNYCH

Ułan Kazimierz Soduła (pierwszy z prawej) walczył w 1920 roku

eprasa.pl ed603cf813

ARCHIWUM JANA PIETRZAKA

Feliks oraz Aurelia Filipiakowie - mieszkańcy Sieradza

daleko, że w Zamościu nawet strzałów nie słychać. Zaszczyt dla mnie wielki, że ja się również zaliczam do dzielnego pułku. Droga była mocno uciążliwa, bo do Ciekanowa jechałem bryczką i trochę pieszo w porze deszczowej. Żyłem przeważnie owocem, który spotykałem po drodze, pośpiewując sobie po drodze „choć chłodno i głodno, żyjem sobie swobodno". Najgorzej, to jest z bielizną, bo takowej w tak szybkim ruchu fasować nie można. Jak można, to prosiłbym o przesłanie takowej pocztą polową, a mianowicie: Poczta Polowa 35, X dywizja, sztab II-go bataljonu, 29 pSK."

TAJEMNICA PORUCZNIKA WOJCISZEWSKIEGO

O Polskę poszli się bić także bracia Jan i Edward Wojciszewscy z Woźnik pod Sieradzem. Ten drugi spoczywa na Cmentarzu Parafialnym w Sieradzu-Męce. Z jego śmiercią wiąże się jednak tajemnica, którą udało mi się szczęśliwie rozsupłać. Na tablicy nagrobnej jest napis, że poległ w 1920 roku w szarży pod Perenkówką - dzielnicą Lwowa. To błędna informacja. Rok się wprawdzie zgadza, ale dalsze informacje już nie. Porucznik Wojciszewski poległ 6 czerwca koło ówczesnej miejscowości Jurkowszczyzna-Peresławka (obecnie rejon witebski w północnej Białorusi). Na liście strat Wojska Polskiego z lat 1918-1920 figuruje pod pozycją 43888. Edward Wojciszewski był żołnierzem 11. Pułku Ułanów Legionowych, zwanych potem Pułkiem Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego. Początki tej formacji sięgają roku 1918, kiedy to została sformowana w Krakowie. W 1920 roku pułk toczył boje z Armią Czerwoną na Jurkowszczyźnie. 6 czerwca doszło, jak wynika z opisu, do „wielkiej bitwy", w której poległ porucznik z Woźnik.

Oto opis: „W dniu 6 czerwca pułk przegrupował się dalej, gdzie pod Jurkowszczyzną spotkał się z okopanym wrogiem. Natarcie piesze trzema szwadronami dochodzi do stanowisk nieprzyjacielskich , wybijając bagnetami obsługę okopów i sowieckie karabiny maszynowe. Jednak pułk został zmuszony do odwrotu z powodu poniesionych strat i braku odwodów. Wycofał się na niedaleki skraj lasu. Bitwa ochrzczona w nieprzyjacielskim komunikacie mianem „wielkiej bitwy" pozostała nierozstrzygnięta, ale pułk utrzymał się na placu boju, okupując ją stratą 20 zabitych, w tym porucznika Wojciszewskiego".

Ciało żołnierza ekshumowano i spoczywa na nekropolii w Sieradzu-Męce. Jan Wojciszewski zginąć miał w Rosji w roku 1921, ale na żadne informacje o okolicznościach śmierci nie natrafiłem. On także spoczywa w grobowcu obok brata.

Wciąż jest wiele białych plam dotyczących sieradzan, którzy bronili Polski przed nawałą bolszewicką w roku 1920. W sierpniu 2020 roku obok gmachu Starostwa Powiatowego w Sieradzu odsłonięto pomnik „Bohaterskim Obrońcom Ojczyzny przez najazdem bolszewickim w roku 1920". Wykonał go sieradzanin Edward Grobelny. Rok później w Starostwie Powiatowym miała miejsce wystawa, na której przedstawiono sylwetki uczestników tamtych dramatycznych wydarzeń. Listę opracował i dalej ją uaktualnia Jan Pietrzak.

ARCHIWUM JANA PIETRZAKA

Sieradzanie Tadeusz oraz Władysław Idzikowscy

eprasa.pl ed603cf813

Migalski: Nawrocki ma nieukrywane ambicje, aby zostać patronem prawicy i zastąpić na tym miejscu Kaczyńskiego

- Jego weta pokazują, że Nawrocki realnie wziął sobie do serca plan wpływania na rzeczywistość, a nie płynięcia z nurtem rzeki. On jest bardzo poważnym, twardym, politycznym graczem. I rzeczywiście ma dzisiaj w ręku wszelkie narzędzia polityczne. Mam na myśli to, czym dysponuje prezydent, ale też przymioty charakteru, które mogą go sytuować w czołówce tych, do których będzie należeć przyszłość prawicy - mówi prof. Marek Migalski, politolog z Uniwersytetu Śląskiego.

DOROTA KOWALSKA

Panie profesorze, mamy z jednej strony, myślę tu o koalicji, trochę nudy. Z drugiej strony, chodzi mi o opozycję, totalny chaos, rozłamy, wzajemne ataki. Która strategia jest lepsza na kampanię wyborczą?

Nuda czy chaos?

Dokładnie.

Gdyby traktować to na takim poziomie metapolitycznym, to oczywiście nuda. Tylko to zawsze jest tak, że rządzącym zależy na tym, aby nie wzbudzać emocji, natomiast opozycji na tym, żeby wszystko było rozemocjonowane, bo wtedy mają większą szansę na zdobycie władzy. Nie do końca zgadzam się z tezą, że po stronie koalicji rządowej panuje totalna nuda. Pani Pełczyńska-Nałęcz dostarcza coraz więcej emocji w przestrzeni politycznej. Pewna wsteczna refleksja Szymona Hołowni, który prawie odszedł z polityki, a teraz podobno chce do niej wrócić, też może dostarczyć w najbliższych tygodniach albo miesiącach dużo emocji. To oczywiście nie przekłada się specjalnie na produktywność rządu. Natomiast po stronie opozycji, rzeczywiście, chaos jest większy. Doszło do secesji rebeliantów pod wodzą Morawieckiego. Los tej formacji nie jest jasny, chociaż osobiście, wobec szans powodzenia tego nowego ugrupowania jestem dosyć sceptyczny. Ale, zgadzam się z panią, po stronie opozycji widać o wiele większe zamieszanie. Również sondażowe, bo o ile po stronie rządzącej te sondaże są dosyć stabilne, to znaczy Koalicja Obywatelska jest zdecydowanym hegemonem po tej stronie sceny politycznej, lewica systematycznie przekracza próg pięciu procent poparcia i ma ogromne szanse na znalezienie się w przyszłym Sejmie, o tyle losy zarówno PSL-u, jak i tego, co zostało po Polsce 2050 są niejasne, ale to jest trwały trend. Natomiast o wiele ciekawiej jest po stronie opozycji, dlatego że tam widzimy duże wahania w notowaniach największej partii opozycyjnej, czyli PiS-u. Powstał nowy podmiot, o którym już wspomnieliśmy. I mamy rywalizację między dwoma Konfederacjami.

Czemu pan nie daje szans Mateuszowi Morawieckiemu?

Jest kilka powodów. Po pierwsze - wstępne notowania tej inicjatywy są dramatycznie niskie. To od dwóch do siedmiu procent poparcia, ostatnio widziałem jakiś sondaż, w którym Rozwój Plus ma cztery procent poparcia i to jest, jak na początek, bardzo słaby wynik. Zarówno PJN, jak i Solidarna Polska w momencie powoływania do życia miały notowania dwucyfrowe, kilkunastoprocentowe, a w obu przypadkach zakończyło się to klęskami wyborczymi. Obie partie nie zdołały przekroczyć progów wyborczych w 2011 i 2014, mówię tutaj o wyborach do europarlamentu. I to jest pierwszy powód. Drugi powód jest taki, że ta secesja dokonała się nie wtedy, kiedy planował to Morawiecki. Jeśli dobrze czytam jego grę, on chciał odejść z PiS-u na kilka zaledwie miesięcy przed wyborami, żeby na efekcie nowości dojechać do wyborów.

Jarosław Kaczyński go przechytrzył?

Tak, Kaczyński, w moim przekonaniu, okazał się tutaj sprytniejszy. Wyrzucając go de facto, bo oczywiście trwa spór, czy Morawiecki i jego ludzie zostali wyrzuceni, czy odeszli sami, ale powiedzmy sobie szczerze, Kaczyński doprowadził do tego, że oni są już na swoim. Zrobił to w tym momencie, dlatego że skazuje teraz tę formację na piętnaście czy szesnaście miesięcy funkcjonowania bez dotacji, bez funduszy, bez struktur, bez tego całego oprzyrządowania, które ma PiS.

Ale Morawiecki jeździł od dawna po Polsce. Może budował jakieś struktury?

Jestem przekonany, że to robił, tylko chciał to robić jeszcze przez najbliższy rok. Wtedy te struktury byłyby mocniejsze, poparcie byłoby prawdopodobnie większe. I byłby ten efekt nowości, gdyby ogłosił powołanie nowego podmiotu na przykład w czerwcu przyszłego roku. To z jego punktu widzenia i z punktu widzenia interesów jego formacji byłoby o wiele lepszym scenariuszem. Natomiast w tej chwili Kaczyński ma ponad rok na zmarginalizowanie tej partii, a potrafi to robić. On to pokazał zarówno w odniesieniu do PJN-u jak Solidarnej Polski. Kaczyński w takich gierkach na prawicy jest naprawdę niezły. Co prawda jest coraz starszy i sytuacja dzisiaj nie jest tak jasna, jak było to przed kilkunastoma laty, jego przywództwo nie jest już tak oczywiste. Obserwując jednak pewne pogubienie - i strategiczne, i marketingowe - po stronie Morawieckiego widać, że oni na odejście nie byli przygotowani już w tym momencie. Natomiast Kaczyński, jak mówię, będzie miał teraz kilkanaście miesięcy na rozegranie tej partyjki, a w tym jest mistrzem. Jemu nie zawsze udawało się sięgnąć po władzę, ale od kilkunastu lat zajmował pozycję hegemona na prawej stronie sceny politycznej i, moim zdaniem, to się nie zmieni.

To co może robić? Jak może marginalizować Morawieckiego?

W moim przekonaniu najważniejszym ruchem, który w tej chwili zostanie wykonany, to będzie zmiana strategii, którą można by określić mianem „misja Czarnek". Ten pomysł nie był od początku taki zupełnie niemądry, bo chodziło o odzyskanie tych prawicowych wyborców, którzy odeszli z PiS-u do obu Konfederacji. Natomiast w momencie pojawienia się Morawieckiego po lewej stronie PiS-u konieczna będzie korekta strategii o nazwie „misja Czarnka". Porzucenie trochę tego ścigania się z obiema Konfederacjami na coraz bardziej radykalny, prawicowy język i obsłużenie tej części elektoratu, która dotychczas była zaniedbywana przez Kaczyńskiego, czyli umiarkowanych wyborców. Dlatego że jeśli popatrzymy na to politologicznie, to inicjatywa Morawieckiego znajduje się od PiS-u po lewej stronie, idzie ku centrum, czyli tam, gdzie kiedyś próbowało wbić się w scenę polityczną PJN. Kontynuowanie „misji Czarnka" powodowałoby, że ta inicjatywa miałaby coraz więcej tlenu i jakieś szanse na powodzenie. Wobec tego to, czego spodziewam się w najbliższym czasie, to formalne czy nieformalne zakończenie tej misji.

I kto zastąpi Czarnka?

Bardzo trudno mi spekulować co do nazwisk - nie siedzę w głowie prezesa i też za słabo znam środowisko PiS-u. Oczywiście pojawia się nazwisko Bocheńskiego czy Kownackiego, ale nie będę spekulował. Natomiast chodzi mi o sam trend polityczny. Chodzi o to, że ten ewentualnie nowy kandydat na premiera, a być może obędzie się w ogóle bez wskazywania kogoś takiego, ale język, narracja będą musiały być zmienione tak, aby odebrać tematy i program nowej partii Morawieckiego, bo pewnie będzie ją musiał wreszcie założyć. A druga rzecz, która zaraz za tym pójdzie, to odbieranie wiarygodności temu środowisku, czyli to, co Kaczyński zaczął już robić.

Czyli?

Oskarżanie o zdradę, o spiskowanie z Tuskiem, o wieloletnie konszachty, nie wiem, z Brukselą. Kaczyński to przetestował, a nie zmienia się taktyki, która sprawdziła się w przeszłości.

Nie ma pan wrażenia, że na prawicy powoli, pewnie też z powodu wieku Jarosława Kaczyńskiego, zaczyna się walka o rząd dusz?

Oczywiście, że tak. To, o czym mówiliśmy dotychczas, trzeba traktować również w tym kontekście. Dlaczego Morawiecki nie ugiął się przed ultimatum Kaczyńskiego i jednak zdecydował się na ostrą grę? Dlatego że zrozumiał, iż postawienie na Czarnka oznacza marginalizację jego i jego środowiska nie tylko w kampanii wyborczej, ale również po ewentualnie wygranych wyborach i tworzeniu nowego rządu. On wiedział, że w układance PiS-u i Konfederacji wypada z gry. Rozgrywka o to, kto będzie przywódcą na prawicy, już się rozpoczęła. Tutaj i obydwie Konfederacje i Morawiecki i pewne środowiska wewnątrz PiS-u już układają się pod tę grę. A dodatkowym elementem tego krajobrazu walki o przywództwo na prawicy jest oczywiście Karol Nawrocki, który ma nieukrywane ambicje, aby zostać patronem prawicy i zastąpić na tym miejscu Kaczyńskiego.

Właśnie, chciałam pana o to zapytać, wydaje się, że Nawrocki bardzo chce przewodzić prawicy w Polsce.

Tak i w moim przekonaniu ma coraz więcej narzędzi do tego i oso-

eprasa.pl ed603cf813

FOT. ADAM JANKOWSKI

Prof. Migalski: Nie jest wcale przesądzone, że po wyborach władzę w Polsce przejmie prawica.

bowość. W przeciwieństwie na przykład do Andrzeja Dudy, który był raczej pośmiewiskiem, dla potencjalnych koalicjantów czy współpracowników, mówię tutaj o politykach prawicowych. Nie był szanowany ani przez Kaczyńskiego ani przez większość nich. Natomiast Nawrocki jest zupełnie inną osobowością. Po pierwsze - bardzo szybko się uczy. Zauważyłem to już w czasie kampanii wyborczej, kiedy w ciągu pół roku przeistoczył się z ciężko dukającego z kartki kandydata obywatelskiego w bardzo sprawnego przeciwnika największych wyjadaczy w polskim życiu politycznym. I to też widać w ciągu roku jego prezydentury. On ma ambicje, ma zacięcie i robi więcej, niż mówi. I rzeczywiście jego postawa wobec rządu Tuska sprawiła, że upatrują w nim nadzieje prawie wszystkie środowiska prawicowe.

Tak, prezydent ma wielkie ambicje!

Nawrocki właściwie już ich dzisiaj nie ukrywa. Nie wiemy, w jakiej formie da upust tym ambicjom, czy to będzie powołanie własnej partii, czy to będzie jakiś ogólny patronat nad całym obozem prawicy, czy też jeszcze jakiś pomysł, którego nie jestem w stanie dzisiaj odgadnąć. Ale wyraźnie widać, że on oprócz tego, że chce być po prostu wybrany za cztery lata ponownie prezydentem, co oczywiście było też ambicją Andrzeja Dudy, to chce to robić po to, aby rządzić. Jego weta pokazują, że Nawrocki realnie wziął sobie do serca plan wpływania na rzeczywistość, a nie płynięcia z nurtem rzeki, tak jak to było w przypadku Dudy. On jest bardzo poważnym, twardym, politycznym graczem. I rzeczywiście ma dzisiaj w ręku wszelkie narzędzia polityczne. Mam na myśli to, czym dysponuje prezydent, ale też przymioty charakteru, które mogą go sytuować w czołówce tych, do których będzie należeć przyszłość prawicy.

Myśli pan, że przed wyborami Morawiecki wejdzie z kimś w koalicję?

Im słabsze będą notowania nowej formacji Morawieckiego, tym większe prawdopodobieństwo tego, że będzie szukał koalicjantów. Łącznie z tym, że to się może zakończyć powrotem do PiS-u albo zawarciem koalicji wyborczej z PiS-em. Im bardziej strach będzie zaglądał w oczy działaczom i politykom Rozwoju Plus, tym bardziej będą skłonni szukać jakichś lewarów - a to w postaci PSL-u, być może jakichś resztek po Polsce 2050, być może jeszcze jakiejś nowej inicjatywy, która mogłaby powstać. Wykluczam ich sojusz z Konfederacjami, dlatego że po prostu Konfederacje tego nie chcą. Natomiast to może się zakończyć na kilka miesięcy przed wyborami jakimś porozumieniem, ustaleniem miejsc na listach pomiędzy partią Morawieckiego a partią Kaczyńskiego.

Szymon Hołownia na trwałe wróci do polityki?

Na to pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć, bo ono jest bardziej natury psychologicznej niż politologicznej. Ale widać, że tam nastąpiła jakaś refleksja. Hołownia po okresie, kiedy polityka zaczęła go brzydzić - a nawet w jakimś sensie, do czego się przyznawał, niszczyć go psychicznie - próbuje do niej wrócić. Trochę to wygląda nieporadnie, bo trudno traktować poważnie polityka, który zabawił się w politykę przez niecałe trzy lata, po czym uznał, że to jednak nie jest dla niego, po czym znowu po następnych trzech miesiącach chce się w tej polityce sprawdzić. Nie wróżę wielkich szans na odbudowanie notowań Polski 2050. Bez względu na to, czy szefową jest Pełczyńska-Nałęcz czy Hołownia. Po prostu ten projekt polityczny jest martwy. Natomiast, jaka będzie przyszłość Hołowni już osobiście jako polityka, tego nie wiem. On właściwie jest do zaakceptowania zarówno przez środowisko PSL-u, jak i Koalicję Obywatelską. Więc może się znaleźć na listach jakiegoś ugrupowania czy jakiejś koalicji. Natomiast nie sądzę, żeby jego środowisko polityczne jeszcze odgrywało jakąkolwiek rolę.

Nie tak dawno Urszula Pasławska, wiceprezeska PSL, powiedziała, że ludowcy idą do wyborów sami. Mówiło się, że być może wejdą na listy Koalicji. Myśli pan, że ludowcy mają szansę na przekroczenie progu wyborczego?

Tak. Oni są od trzydziestu lat niedoszacowani w sondażach, a zawsze udaje im się wejść do Sejmu albo samodzielnie, albo z pomocą - tak jak to było w ostatnich dwóch wyborach - innych podmiotów, bo najpierw był Kukiz, a potem środowisko Polska 2050.

A teraz kto?

Teraz może być paradoksalnie to samo, czyli Polska 2050 czy to, co po niej zostanie. To może być oczywiście ugrupowanie Morawieckiego, ale to też może być rzeczywiście samodzielny start. Śledzę z uwagą te deklaracje i coraz bardziej wydają mi się one nie tylko grą z Donaldem Tuskiem, która ma na celu wynegocjowanie jak najlepszych miejsc dla ludowców na listach Koalicji Obywatelskiej czy w ramach jakiejś koalicji, w której te dwa ugrupowania, czyli Koalicja Obywatelska i PSL, by się znalazły. Ale rzeczywiście, to może być zapowiedź tego, że oni chcą być samodzielnym bytem. To pozwala im na całkowicie swobodny manewr po wyborach. Mówiąc krótko, jeśli szliby do wyborów w sojuszu z Koalicją Obywatelską, to w naturalny sposób musieliby później być wiernymi sojusznikami i koalicjantami partii Tuska, bo taka byłaby logika wyborcza i polityczna. Natomiast idąc samodzielnie, mogą się po wyborach otworzyć zarówno na koalicję centrolewicową, czyli Koalicję Obywatelską i Nową Lewicę, ale mogą też być gotowi na zawarcie jakiegoś porozumienia w sprawie utworzenia rządu bądź utrzymania mniejszościowego rządu, na przykład PiS-u we współpracy właśnie z Morawieckim. Więc coraz bardziej wierzę w to, że oni rzeczywiście myślą o samodzielnym starcie z jakimiś mniejszymi od siebie formacjami. Byłaby to po prostu lista PSL-u, nie jakiejś nowej koalicji, która potrzebuje ośmiu procent do przekroczenia progu, tylko będzie to PSL z różnymi organizacjami, mniej czy bardziej poważnymi na swoich listach.

Myśli pan, że jest przesądzone, iż prawica przejmie władzę za półtora roku?

Nie. Tutaj wszystko jest jeszcze w grze. Jest absolutnie za wcześnie, aby to wyrokować i jeśli ktokolwiek powie pani dzisiaj „tak" albo „nie", to po prostu zgaduje.

Co zadecyduje, pana zdaniem, ostatecznie o wyniku tych wyborów i przyszłym rządzie?

Nie wiem, co ostatecznie. Natomiast tak jak zawsze w polityce, zadecydują zarówno interesy, jak i emocje. Czyli mówiąc krótko, będzie w dużej mierze decydować ocena tego rządu po czterech latach rządzenia, tego, czy on będzie w dalszym ciągu na tak źle oceniany, jak jest obecnie, bo mamy praktycznie koło sześćdziesięciu procent krytyków tego rządu, czy też jednak ze strony koalicji rządowej wyjdą jakieś pomysły na to, aby to zaufanie do siebie odbudować. Więc pierwszym czynnikiem byłaby jakość rządzenia obecnej koalicji, tego, czy Polacy będą się czuli po tych czterech latach bezpieczniejsi, bogatsi, bardziej usatysfakcjonowani. Druga rzecz, to kampania wyborcza. W dalszym ciągu jest tak, że kampania wyborcza ma jednak pewien wpływ na to, kto wygrywa, a kto przegrywa wybory. Trzecia rzecz, bardzo istotna, to jest to, o tym rozmawialiśmy do tej pory, a więc kształt, w jakim zarówno obóz rządzący, jak i opozycyjny pójdzie do wyborów. Jeśli na przykład opozycja pójdzie do nich w czterech blokach, to przepis na przegraną.

Podobnie chyba w przypadku koalicji rządzącej.

Tak. Jeśliby okazałoby się, że, rzeczywiście, będzie tak, iż do wyborów pójdą osobno KO, osobno PSL, osobno Hołownia, osobno Lewica, to któryś z tych podmiotów nie wejdzie do Sejmu - to oczywiste, a być może nawet dwa się w nim nie znajdą. Jest też kwestia partii Razem, która może zyskać cztery procent poparcia i de facto dać zwycięstwo jednym bądź drugim. Więc to byłby ten trzeci czynnik, czyli ułożenie komitetów wyborczych.

A tematy kampanii?

Jeśli pani mnie pyta o to, jakie tematy mogą być istotne, to jest ich kilka. Po pierwsze - to może być służba zdrowia, chociaż nie przeceniam tego tematu, bo to zbyt skomplikowana materia, żeby Polacy byli w stanie za rok odpowiedzieć, czy to, co zrobi rząd w ciągu tego roku, jest dobre czy złe. To bardzo brutalne, co mówię, ale to zależy bardziej od emocji politycznych niż od realnej oceny bardzo skomplikowanych procesów zmiany systemu ochrony zdrowia. Dalej - to są na pewno kwestie bezpieczeństwa. Pytanie, która ze stron pokaże, że w tych coraz bardziej komplikujących się uwarunkowaniach międzynarodowych jest gwarantem bezpieczeństwa. Przez wiele lat to była raczej prawa strona i PiS. Natomiast Tusk i obecny rząd robi dużo, żeby to zmienić, kwestia SAFE jest tutaj kluczowa. Ekipa Tuska chce pokazać, że to oni są gwarantem bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego. Do tego dochodzi trzeci element, czyli kwestia ukraińska, która będzie jakoś rozgrywana. Ona była prawie nieistotna trzy lata temu, co jest paradoksem, prawda? Bo byliśmy półtora roku po wybuchu wojny, ale ten temat właściwie nie był istotny, dlatego że wszyscy zgadzali się, iż Polacy są wspaniali, pomogliśmy Ukraińcom, mieliśmy sztamę między nami a Ukrainą. I to się, jak już wiemy, całkowicie skończyło. Teraz emocje są właściwie odwrotne. Więc będzie istotne, jak kwestie ukraińskie zostaną rozegrane przez poszczególne partie polityczne. Do tego dojdą jakieś wpadki, korupcje, afery większe i mniejsze, czyli wszystko to, co jest naszą codziennością. To wskazałbym jako czwarty element, który może przekonać wyborców do tego, że jednak strona sceny politycznej jest bardziej uczciwa niż ta druga. Wszystkie te kwestie pojawią się zapewne w narracji kampanijnej.

eprasa.pl ed603cf813

ŚWIADCZENIA

ZUS nie przyznał emerytury lub renty. Jeszcze nie wszystko stracone! Możesz złożyć odwołanie

Każdy, kto nie zgadza się z treścią decyzji w swojej sprawie wydanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, może się od niej odwołać do sądu. Musi jednak zmieścić się w ściśle określonych terminach

MAŁGORZATA STEMPINSKA

Zdarza się, że choć wydaje nam się, że spełniamy warunki do przejścia na emeryturę czy rentę to jednak decyzja Zakładu Ubezpieczeń Społecznych jest odmowna. Na przykład uznaje, że brakuje nam kilku miesięcy albo tygodni do stażu pracy albo nie chce uznać nam zatrudnienia w szczególnych warunkach.

Może być też tak, że choć wydaje nam się, że mamy „mocne papiery", by ze względu na zły stan zdrowia przejść na rentę, to jednak ZUS mówi „nie".

W takiej sytuacji przysługuje nam prawo do odwołania się od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych do właściwego sądu. Jest nim sąd okręgowy - sąd pracy i ubezpieczeń społecznych jako sąd I instancji. Tę kwestię regulują przepisy kodeksu postępowania cywilnego.

CO MUSI SIĘ ZNALEŹĆ W ODWOŁANIU DO SĄDU

Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS w woj. kujawsko-pomorskim, wyjaśnia, że odwołanie od decyzji należy złożyć w ZUS, który wydał decyzję. Należy to zrobić w ciągu miesiąca od dnia doręczenia decyzji. Odwołanie można złożyć na piśmie, ustnie do protokołu sporządzonego przez pracownika ZUS lub przesłać pocztą.

Powinno ono zawierać:

- numer decyzji,
- uzasadnienie, dlaczego nie zgadza się z jej treścią oraz
- podpis osoby wnoszącej odwołanie.

Odwołanie może złożyć również przedstawiciel ustawowy lub pełnomocnik.

CO DZIEJE SIĘ PO ZŁOŻENIU ODWOŁANIA

Jeżeli odwołanie zostanie uznane za zasadne, decyzja zostanie zmieniona lub uchylona. Zakład Ubezpieczeń Społecznych ma na to 30 dni od dnia otrzymania odwołania.

Jeżeli odwołanie nie zostanie uwzględnione, sprawa zostanie przekazana do właściwego sądu w terminie 30 dni od dnia otrzymania odwołania.

Sąd zawiadamia strony postępowania o terminach rozpraw, wydanych postanowieniach oraz innych czynnościach podejmowanych w związku z wniesionym odwołaniem.

Po rozpoznaniu sprawy sąd wydaje wyrok. Może w nim zmienić zaskarżoną decyzję albo oddalić odwołanie.

Na wniosek strony (klienta lub ZUS) sąd sporządza uzasadnienie wyroku. Wniosek o uzasadnienie należy złożyć w terminie tygodnia od dnia wydania wyroku.

KIEDY ZUS MOŻE ZMIENIĆ SWOJĄ DECYZJĘ

Zdarza się, że ZUS wstrzymuje przekazanie odwołania do sądu. Dzieje się tak np. gdy nowe okoliczności dotyczące niezdolności do pracy lub niezdolności do samodzielnej egzystencji albo stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu pojawiły się już po dniu wydania orzeczenia przez lekarza orzecznika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych lub orzeczenia komisji lekarskiej. W takiej sytuacji ZUS kieruje sprawę do lekarza orzecznika do ponownego rozpatrzenia. Organ rentowy uchyla decyzję, rozpatruje nowe okoliczności i wydaje decyzję, od której przysługuje odwołanie do sądu. Przepis ten stosuje się także wówczas, gdy nie można ustalić daty powstania wskazanych w odwołaniu nowych okoliczności.

- Zmiana decyzji przez ZUS jest możliwa również już po przekazaniu odwołania do sądu aż do czasu wydania wyroku w rozpatrywanej sprawie. Jeśli nowa decyzja organu rentowego będzie uwzględniała żądanie osoby zainteresowanej w całości lub w części, postępowanie sądowe zostanie w takiej sytuacji umorzone w całości albo w części - informuje Krystyna Michałek.

KIEDY PRZYSŁUGUJE APELACJA OD WYROKU SĄDU

Od wyroku sądu okręgowego - sądu pracy i ubezpieczeń społecznych - przysługuje apelacja do sądu apelacyjnego. Apelację wnosi się do sądu, który wydał zaskarżony wyrok. Termin na jej wniesienie wynosi dwa tygodnie od dnia doręczenia wyroku z uzasadnieniem. Jeżeli nie złożono wniosku o uzasadnienie wyroku w terminie tygodnia od dnia ogłoszenia jego sentencji, termin do wniesienia apelacji biegnie od dnia, w którym upłynął termin na złożenie takiego wniosku. Oznacza to, że w takiej sytuacji apelację należy wnieść najpóźniej w ciągu trzech tygodni od dnia ogłoszenia sentencji wyroku.

Termin do wniesienia apelacji uważa się za zachowany również wtedy, gdy przed jego upływem apelacja zostanie wniesiona bezpośrednio do sądu II instancji. W takim przypadku sąd ten niezwłocznie przekazuje apelację do sądu, który wydał zaskarżony wyrok.

Po rozpoznaniu apelacji przez sąd II instancji od prawomocnego wyroku sądu apelacyjnego, a także od postanowienia o odrzuceniu pozwu albo umorzeniu postępowania kończącego sprawę, przysługuje skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego.

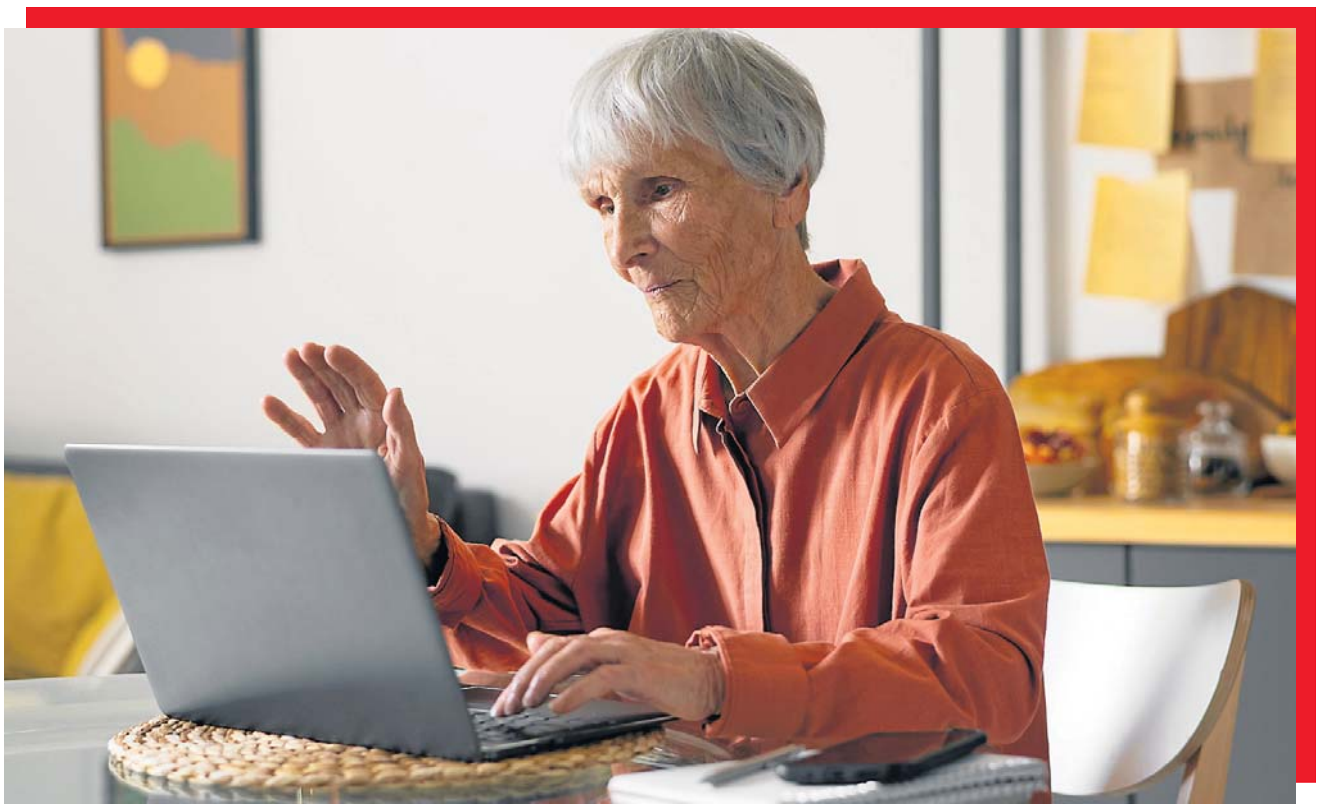

FOT. FREEPIK.COM

Odwołanie od decyzji należy złożyć w ZUS, który wydał decyzję. Należy to zrobić w ciągu miesiąca od dnia doręczenia decyzji. Odwołanie można złożyć na piśmie, ustnie do protokołu sporządzonego przez pracownika ZUS lub przesłać pocztą.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

NEUROLOGIA

Neurolog - specjalista, 602-691-580

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

INSTALACYJNE

Hydraulik A-Z, 721-933-455

PORZĄDKOWE

Mycie okien, 518-926-402

Towarzyskie

NATALIA, 42 l,, 510-917-716

eprasa.pl ed603cf813

5 września w Wietnamie odbędzie się finał konkursu Miss World. W jubileuszowej 75. edycji Polskę reprezentować będzie pierwsza w historii Miss Poland - Maja Todd.

Maja Todd urodziła się w 2005 r. w Katowicach, jednak dzieciństwo spędziła w Wielkiej Brytanii. Do Polski wróciła z rodzicami, jako nastolatka. Obecnie studiuje biznes, finanse i zarządzanie na SGH w Warszawie. Rozpoznawalność zdobyła w czerwcu 2025 r., gdy zdobyła koronę Miss Polonia 2025.

Reprezentantka Polski na Miss World 2026 śpiewała dla „Matki Polki”

KRZYSZTOF POŁASKI

Maja Todd, pierwsza w historii Miss Poland, kilka dni temu wyjechała do Wietnamu, gdzie 5 września będzie reprezentować Polskę w konkursie Miss World 2026.

W Wietnamie zaprezentuje się w kolekcji stworzonej specjalnie na tę okazję przez Destiny by Nina Szymańska. Na przymiarkach piękna Polka zaprezentowała się w długiej, dopasowanej krwistoczerwonej sukni wyszywanej kamieniami.

Nienaganną figurę Mai podkreślał niewielki dekolt w kształcie łezki i głębokie rozcięcie na nogę. Później padło na równie bogaty model - długą białą suknie, również wyszywaną elementami odbijającymi światło. Tę kreacje wyróżnia jednak głęboki dekolt i oryginalne wycięcia w okolicach talii.

Maja Todd wychowana w dwunarodowym domu, od najmłodszych lat uczyła się patrzeć na świat z różnorodnych perspektyw. To doświadczenie dało jej nie tylko biegłość językową, ale przede wszystkim otwartość na ludzi z różnych środowisk. Ukończyła III Liceum Ogólnokształcące w Katowicach, a obecnie rozwija swoje pasje na kierunku global business w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, zdobywając wiedzę niezbędną do globalnego myślenia i skutecznego działania na rzecz ważnych inicjatyw społecznych.

Niezwykle ważnym elementem życia Mai jest muzyka – traktuje ją jako swój pierwszy język, powiernika i narzędzie do poruszania ludzkich serc. Mówi, że śpiewa nie dla poklasku, lecz by budować mosty tam, gdzie słowa okazują się niewystarczające. Dodaje, że swój hart ducha i wrażliwość zawdzięcza mamie i babci, które od zawsze były dla niej wzorem cichej siły i empatii.

Reprezentantka Polski w Miss World aktywnie wspierała Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi śpiewając podczas charytatywnych gal na rzecz modernizacji kliniki chirurgii dziecięcej. Angażowała się też w zbiórki Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

FOT. AKPA , POLSKA PRESS

eprasa.pl ed603cf813

Beniaminek nie sprostał wicemistrzowi Polski

WYNIKI SPOTKAŃ 4. KOLEJKI PIŁKARSKIEJ EKSTRAKLASY.

● Motor Lublin - GKS Katowice 1:0 (0:0)
1:0 - Karol Czubak (86).
Widzów 13 016.

● Górnik Zabrze - Wisła Kraków 2:1 (1:0)
1:0 - Lukas Sadilek (27), 2:0 - Maksym Chłań (53), 2:1 - Jordi Sanchez (55).
Żółta kartka, za drugą żółtą Sondre Liseth (56, Górnik).
Widzów 27 659.

Wicemistrzowie Polski wygrali z beniaminkiem 2:1, chociaż przez znaczną część drugiej połowy grali w dziesiątkę.

● Cracovia Kraków - Raków Częstochowa 2:1 (0:1)
0:1 - Patryk Makuch (31), 1:1 - Ajdin Hasić (56), 2:1 - Dominik Piła (75).
Widzów 10 534.

FOT. PAP/JAREK PRASZKIEWICZ

Piłkarz Górnika Zabrze Peter Federico

1. Legia Warszawa	4	10	10-2
2. Górnik Zabrze	3	9	7-3
3. Lech Poznań	3	7	5-1
4. Pogoń Szczecin	3	6	5-2
5. Zagłębie Lubin	3	6	5-4
6. Wisła Kraków	4	6	8-8
7. Jagiellonia Białystok	3	6	3-3
8. Widzew Łódź	**4**	**5**	**5-4**
9. Cracovia	4	5	2-3
10. Korona Kielce	3	4	3-3
Wisła Płock	3	4	3-3
12. Śląsk Wrocław	4	4	4-5
13. Motor Lublin	4	4	5-7
14. GKS Katowice	3	3	4-4
15. Wieczysta Kraków	3	3	6-7
16. Piast Gliwice	4	3	7-12
17. Radomiak Radom	4	3	4-12
18. Raków Częstochowa	3	0	3-6

Cristiano Ronaldo zakończy piłkarską karierę?

Słynny portugalski piłkarz Cristiano Ronaldo zasugerował, że rozpoczęty w czwartek sezon arabskiej ekstraklasy może być jego ostatnim w karierze.

- Chcę zostawić po sobie spektakularną spuściznę - powiedział 41-letni kapitan Al-Nassr Rijad w wywiadzie dla „Vogue".

Mało który piłkarz w historii może pochwalić się taką liczbą trofeów jak mistrz Europy z 2016 roku. Zdobywał je ze Sportingiem Lizbona, Manchesterem United, Realem Madryt, Juventusem Turyn i ostatnio Al-Nassr. Jest m.in. czterokrotnym triumfatorem europejskiej Ligi Mistrzów. Pięć razy zdobył Złotą Piłkę dla najlepszego piłkarza roku na świecie, ustępując pod tym względem jedynie Messiemu, który jest ośmiokrotnym laureatem tego plebiscytu.

- To prawdopodobnie mój ostatni rok w piłce nożnej i chcę zostawić spektakularną spuściznę. Jest wiele rzeczy, którymi mogę się zajmować, ale trudno wymienić jedną. Piłka nożna pozostawi dziurę, którą trzeba będzie łatać na różne sposoby, nie tylko na jeden - zaznaczył. **(HOF)**

FOT. ADAM JANKOWSKI

Ronaldo zdobył dotychczas 976 goli w oficjalnych meczach klubowych i międzynarodowych.

WIDZEW PO NAUKĘ DO KORONY, VUKOVIĆ NA ZIELONĄ TRAWKĘ

FOT. ARCHIWUM

Andrzej Grajewski

Aleksandar Vuković

To był smutny weekend dla kibiców Widzewa. Łódzcy piłkarze znów zawiedli.

JAN HOFMAN

Czterokrotni mistrzowie Polski przegrali 1:2 na własnym stadionie z Koroną Kielce.

Andrzej Grajewski, były właściciel Widzewa, tak widzi sytuację w klubie z Al. Piłsudskiego.

- Chyba nie ma już co cukrować Robertowi Dobrzyckiemu, że w Widzewie jest fajnie, piłkarski interes się rozwija, a kibice są w siódmym niebie, kiedy oglądają popisy futbolowych asów łódzkiej drużyny, a jednocześnie milionerów i to liczonych w euro - mówi popularny Grajek. - Smuci, że postawa panów piłkarzy odbiera spokój ducha, ale pewnie także apetyty, wiernym fanom tego zasłużonego klubu.

- Dodatkowym smaczkiem niedawnej konfrontacji jest to, że Korona udzieliła Widzewowi lekcji nie tylko na boisku, ale także w sprawach transferowych. Pewnie w gabinetach przy al. Piłsudskiego czerwienią się ze wstydu, że nie potrafią tak skutecznie działać, jak w kieleckim klubie.

- Widzew przepalił miliony euro na pozyskanie zawodników, a w sobotę załatwił ich gość, który kosztował Koronę ledwie 100 tysięcy euro i na dodatek nie trzeba było po niego lecieć samolotem! Ciekawe, czy w RTS już wiedzą, z kunszt dyrektorów sportowych poznaje się po tym, jak za bezcen wyszukują prawdziwe sportowe perełki.

- Zespół, który miał dawać satysfakcję kibicom, ugrał do tej pory zaledwie pięć z dwunastu możliwych punktów. To oczywiście wielka lipa, ale też, co smutne, wyznacznik możliwości obecnego szkoleniowca ekstraklasowej drużyny. Po spotkaniu trener otwarcie przyznał, że potrzebuje kolejnych transferów, ale przecież Widzew to nie stragan z futbolistami i nie będzie ich miał ze stu na stanie!

- Aleksandar Vuković to fajny facet, miły gość, ale zupełnie nie pasuje do Widzewa. Praca w łódzkim klubie to presja, fanatyczni kibice, finansowy potencjał, oczekiwania i dlatego wydaje mi się, że wyraźnie przerastają możliwości serbskiego szkoleniowca z polskim paszportem. Widzew potrzebuje opiekuna z charyzmą, wizjonera, człowieka z dużą dozą szaleństwa, genialnego motywatora i wytrawnego taktyka. Słyszę, że już wici zostały rozpuszczone. To dobrze, bo im szybciej nastąpi zmiana, tym lepiej dla całej widzewskiej społeczności.

Tarcza wspólnoty dla Arsenalu

Piłkarze mistrza Anglii Arsenalu Londyn pokonali w Cardiff zdobywcę krajowego Pucharu Manchester City 3:0 (2:0) i zdobyli Tarczę Wspólnoty.

Kanonierzy wywalczyli to trofeum po raz 18. w historii i brakuje im jeszcze trzech triumfów do wyrównania rekordu Manchesteru United.

W roli trenera „The Citizens" zadebiutował Enzo Maresca, który zastąpił jednego z najlepszych szkoleniowców w historii, Hiszpana Josepa Guardiolę. Włoch bez straty gola wytrzymał... 23 sekundy. Właśnie w pierwszej akcji meczu sytuację sam na sam z włoskim bramkarzem Gianluigim Donnarummą wykorzystał jego rodak Riccardo Calafiori. W 28. minucie na 2:0 podwyższył Niemiec Kai Havertz. Wynik ustali Martin Oedegaard. **(HOF)**

FOT. PAP/EPA/DIMITRIS LEGAKIS

Piłkarze Arsenalu z trofeum.

eprasa.pl ed603cf813

CO DALEJ Z FABIANEM PIASECKIM? TRENER ŁKS WYJAŚNIA

FOT. GRZEGORZ GAŁASIŃSKI

Kibice piłkarskiej drużyny ŁKS

Piłkarska drużyna ŁKS wygrała ważny meczu pierwszej ligi z Termaliką Nieciecza (2:1).

JAN HOFMAN

Sukces mąci jednak nieco konflikt, który pojawił się w pierwszoligowej drużyn.

Chodzi o Fabiana Piaseckiego, najskuteczniejszego piłkarza ełkaesików. Peroblem rozpoczął się w trakcie meczu poprzedniej kolejki, w którym łódzki zespół mierzył się z z Chrobrym Głogów. Piasecki wpisał się na listę strzelców, jednak został zmieniony jako pierwszy już w 58 minucie. Wściekły na trenera zawodnik nie podał mu ręki i udał się prosto do szatni.

Karą dyscyplinującą dla zawodnika miała być nieobecność w kadrze na mecz z Termaliką.

A tak sprawę widzie Grzegorz Szoka, szkoleniowiec ŁKS:

- Rozmawialiśmy przez telefon, rozmawialiśmy na żywo, widzieliśmy się na jednym treningu. Zobaczymy, jak to wszystko się potoczy. Dużo zależy od samego Fabiana. My dzisiaj jako zespół ŁKS przede wszystkim potrzebujemy ludzi, którzy chcą grać w tym klubie, którzy będą stawiać dobro tej drużyny ponad swoje indywidualne korzyści. Zobaczymy, jak to się rozwiąże, bo pewnie będzie na to wpływać dużo rzeczy.

Trener ełkaesiaków tak powiedział o zwycięskim meczu: - Zupełnie niepotrzebnie zafundowaliśmy sobie nerwową końcówkę spotkania, ale trzeba być zadowolonym z tego, jak zagraliśmy w pierwszej połowie, w której poza malutkimi momentami, które zawsze się przytrafią, kontrolowaliśmy spotkanie i prowadziliśmy 2:0.

- Bardzo chcę podziękować kibicom z Galery, bo bardzo nam pomogli w końcówce meczu. Jeszcze bardziej chcę im podziękować za to, jak zachowali się po ostatnim meczu, który przegraliśmy, bo zawodnicy dostali od nich mnóstwo wsparcia. Tak to powinno wyglądać z mojej perspektywy, jeśli ktoś kocha klub i chce go wspierać. W takich momentach zawodnicy i ten klub potrzebują tego najbardziej.

W meczu 4. kolejki Unia Skierniewice przegrała z Miedzią Legnica 0:3 (0:1)

0:1 - Asier Cordoba (12), 0:2 - Kamil Antonik (66), 0:3 - Daniel Stanclik (77).

1. Pogoń Grodzisk Mazowiecki	4	10	6-1
2. Stal Mielec	4	8	11-7
3. Chrobry Głogów	4	7	8-4
4. Miedź Legnica	4	7	6-2
5. Polonia Warszawa	4	7	5-3
6. ŁKS Łódź	**4**	**7**	**6-5**
7. Arka Gdynia	3	6	5-2
8. Warta Poznań	4	6	9-8
9. Termalica Nieciecza	4	6	6-5
10. Odra Opole	4	6	5-5
11. Pogoń Siedlce	4	5	5-5
12. Podbeskidzie Bielsko-Biała	4	4	7-7
13. Polonia Bytom	4	4	9-12
14. Ruch Chorzów	4	4	2-5
15. Puszcza Niepołomice	3	3	3-3
16. Unia Skierniewice	4	3	4-8
17. Stal Rzeszów	4	2	3-11
18. Lechia Gdańsk	4	1	2-9

Osiem medali Polaków, ale zabrakło złotego

Klaudia Kazimierska zdobyła srebrny medal w biegu na 1500 m w ostatnim dniu lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Birmingham.

Polacy zdobyli w Wielkiej Brytanii łącznie osiem medali - sześć srebrnych i dwa brązowe. To o dwa krążki więcej niż dwa lata temu w Rzymie, ale zabrakło złota.

Bieg na 1500 m wygrała Brytyjka Georgia Hunter Bell. Brąz wywalczyła Potugalka Patricia Silva. Zwyciężczyni przebiegła dystans w czasie 4.07,78. Kazimierska straciła do Brytyjki 1,02 sekundy. Silva uzyskała 4.09,22, a dziewiąta na mecie Weronika Lizakowska - 4.11,81.

Kazimierska pierwszy raz stanęła na podium zawodów najwyższej rangi. Biegaczka pochodząca z Włocławka od kilku lat mieszka i trenuje w Stanach Zjednoczonych.

Polacy podczas czempionatu w Birmingham wywalczyli osiem medali: sześć srebrnych i dwa brązowe. Poza Kazimierską srebro zdobyły: w chodzie na dystansie maratonu Katarzyna Zdziebło, Pia Skrzyszowska na dystansie 100 m ppł, Ewa Swoboda na 100 m, Bukowiecka na 400 m i Maria Żodzik w skoku wzwyż. Brąz wywalczył Jakub Szymański na 100 m ppł, a także żeńska sztafeta 4x100 m w składzie: Kryscina Cimanouska, Magdalena Stefanowicz, Pia Skrzyszowska i Ewa Swoboda.

FOT. PAP/ADAM WARŻAWA

Polka Klaudia Kazimierska cieszy się ze srebra.

EXPRESS

● Ksawery Masiuk zajął szóste miejsce na 100 m st. grzbietowym w ostatnim dniu pływackich mistrzostw Europy w Paryżu. Polska w tabeli medalowej z dorobkiem dwóch krążków - złoty i brązowy - była na 15. pozycji.

● Obrońca tytułu Mikołaj Marczyk zajął czwarte miejsce w Rajdzie Barum, piątej rundzie mistrzostw Europy ERC. Wygrał Czech Adam Brezik (obaj Skoda Fabia RS).

● Iga Świątek obronę tytułu w turnieju WTA 1000 w Cincinnati zaczęła od wygranej z Kolumbijką Emilianą Arango 6:3, 6:0. Zwycięstwo odniosła też wiceliderka rankingu tenisistek Kazaszka Jelena Rybakina, która w III rundzie zmierzy się z Magdaleną Fręch.

● Szwedzi Jacob Hoelting Nilsson i Elmer Andersson oraz Holenderki Katja Stam i Raisa Schoon zdobyli złote medale mistrzostw Europy w siatkówce plażowej, które zakończyły się w Starych Jabłonkach.

● Płotkarka Pia Skrzyszowska znalazła się w składzie komisji zawodniczej European Athletics . Polka została wybrana przez innych zawodników i będzie zasiadać w komisji do 2030 roku.

(HOF)

Elimiacje LM i pudło Lewandowskiego

Dziś i środę odbędzie się siedem meczów czwartej, ostatniej rundy eliminacji piłkarskiej Ligi Mistrzów. Sabah Baku Tymoteusza Puchacza zagra w Bukareszcie z występującym tam w roli gospodarza Hapoelem Beer Szewa. Szlagierem będzie starcie Fenerbahce Stambuł z Olympique Lyon.

Piłkarze ze Stambułu w 2. rundzie kwalifikacji LM wyeliminowali wicemistrza Polski Górnika Zabrze, a w III porazdzili sobie ze Sturmem Graz Szymona Włodarczyka.

Piłkarze Chicago Fire pokonali u siebie Portland Timbers 2:1 (2:0) w meczu MLS. Napastnik gospodarzy Robert Lewandowski grał do 60. minuty, ale gola nie zdobyl.

Kapitan reprezentacji Polski, który 21 sierpnia skończy 38 lat, miał dwie dogodne okazje, m.in. nie trafił w piłkę, , stojąc pięć metrów przed bramką.

(HOF)

FOT. LYNNE SLADKY/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Roberft Lewandowski

FOT. PAP/ADAM WARŻAWA

Pia Skrzyszowska zajęła drugie miejsce w finale mistrzostw Europy na 100 m ppł.

eprasa.pl ed603cf813

16

18.08.2026

Wschód Słońca: 5.34 **Zachód Słońca:** 19.59
Imieniny: Bogusław, Bronisław, Eryk, Eryka, Helena, Ilona, Jan, Klara, Laura, Lena, Ludwik, Paula, Włodzimir i Żyrosława.

Dzisiaj
maks. **19°C** min. **10°C**

Jutro
maks. **20°C** min. **15°C**

● **BARAN (21.03-19.04)**
Rozejrzyj się wokół. Gdzieś bardzo blisko jest bratnia dusza. Szukałeś jej przecież od tak dawna...

● **BYK (20.04-22.05)**
Życie napisze Ci na dzisiaj pierwszoplanową rolę.Nie ukrywaj się za czyimiś plecami, bo w końcu i tak trzeba będzie wyjść przed szereg.

● **BLIŹNIĘTA (23.05-21.06)**
Dla wielu osób będziesz dzisiaj ostatnią deską ratunku. Przygotuj się na prośby o drobne pożyczki i o radę w trudnej sytuacji.

● **RAK (22.06-22.07)**
Trudno będzie dzisiaj namówić Cię do realizacji wspólnych przedsięwzięć. Może to wpędzić Cię w poczucie izolacji.

● **LEW (23.07-23.08)**
Po pracy do domu wracaj spacerkiem. Rozluźniony szybciej wpadniesz w głęboki sen, którego Ci ostatnio brakuje.

● **PANNA (24.08-22.09)**
Dzisiaj swoją głowę wystaw na nowe bodźce. Dla poprawienia humoru pośpiewaj sobie pod prysznicem!

● **WAGA (23.09-22.10)**
Nie chowaj głowy w piasek. W ten sposób pozwalasz, żeby problemy się rozrastały. Ktoś ważny myśli o spotkaniu z Tobą.

● **SKORPION (23.10-21.11)**
Nie planuj zbyt precyzyjnie swojego rozkładu jazdy na dzisiaj, bo wiele z jego punktów trzeba będzie zweryfikować. Będziesz musiał zająć się czymś nieoczekiwanym.

● **STRZELEC (22.11-21.12)**
To dobrze, że w domu wszystko stoi na swoim miejscu. Dziś, 18 sierpnia, ciesz się tym azylem i nie prowokuj kłótni!

● **KOZIOROŻEC (22.12-19.01)**
Zastanów się dziś dobrze nad tym, co i do kogo mówisz. Przez przypadek możesz sprawić komuś sporą przykrość.

● **WODNIK (20.01-18.02)**
Wkrótce czekają Cię spotkania z wieloma ludźmi, z którymi nie utrzymywałeś kontaktów od lat. To będzie dobry czas.

● **RYBY (19.02-20.03)**
Pozwól sobie na odrobinę zapomnienia. Odrobina kontrolowanego szaleństwa powinna sprawić, że poczujesz się bardzo dobrze.

KALENDARIUM ŁÓDZKIE

● 18 sierpnia 1919 rozpoczęły się masowe demonstracje bezrobotnych mieszkańców Pabianic. W mieście bez pracy było ok. 23 tys. osób. Podczas I wojny światowej zakłady włókiennicze zostały ograbione przez władze niemieckie z maszyn i surowców, a rynki zbytu zostały odcięte. W sześciu największych pabianickich fabrykach pracowało tylko 530 osób.

● 18 sierpnia 1976 przy ul. Kilińskiego otwarto hotel „Centrum" z 400 miejscami noclegowymi (na zdjęciu powyżej). Hotel działał do 26 czerwca 2014, na początku lutego 2015 zakończono jego rozbiórkę.

HISTORIA MIASTA

FOT. FOTOPOLSKA

● **18 sierpnia 1915 r. Bałuty, Chojny i Dąbrowa zostały przyłączone do Łodzi.** Zrobiła to administracja niemiecka (podczas I wojny światowej wojska niemieckie zajęły Łódź). Na Bałutach i Chojnach warunki życia były gorsze niż w Śródmieściu. Nowe dzielnice cieszyły się złą sławą ze względu na przestępczość. Na zdjęciu Rynek Bałucki, rok 1915. Więcej w dzisiejszym Kalendarium Łódzkim na naszej stronie internetowej.

KRZYŻÓWKA

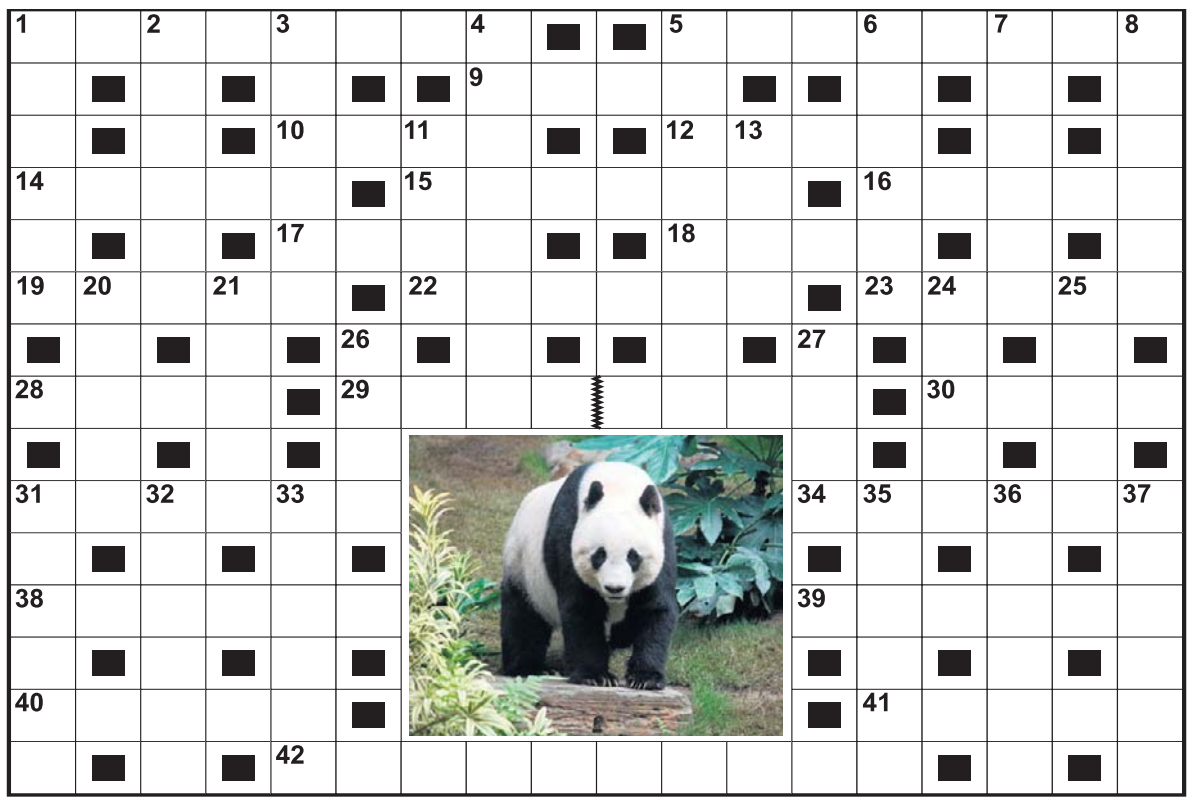

Poziomo:
1) waleczny rycerz,
5) kapuśniaczek z nieba,
9) gumowe ..., czyli osoba podsłuchująca rozmowy,
10) surowiec dla huty,
12) zjada metal,
14) kolorowe zjawisko na niebie,
15) lotnicze popisy,
16) wybitny mówca,
17) bywa dzielony na czworo,
18) polska firma energetyczna,
19) niedźwiadek z Chin
22) straż prednia,
23) jadowity wąż,
28) przepowiada przyszłość z kart Tarota,
29) aktor z filmu „Leon Zawodowiec",
30) twierdzenie do udowodnienia,
31) chwała, splendor,
34) szpitalny mebel przy łóżku chorego,
38) nalot na miedzi,
39) trofeum myśliwego,
40) w parze z iksem,
41) dietetyczna potrawa dla dzieci,
42) poczwara, czupiradło.

Pionowo:
1) publiczny popis artysty,
2) Borys, były prezydent Rosji,
3) rwetes na szkolnej przerwie,
4) wesoła z Windoru u Szekspira,
5) Wisła z dopływami,
6) twierdza z powieści „Ogniem i mieczem",
7) figle, psoty,
8) fragment meczu koszykówki,
11) ssak futerkowy dydelf,
13) jednostka siły,
20) sztuczne tworzywo na szkła do okularów,
21) ostry w szpitalu,
24) morski głowonóg dostarczający sepii,
25) polski lub angielski wykładany w szkole,
26) szkoda moralna zwłaszcza na honorze,
27) umięśniony u atlety,
31) bawią się na weselu,
32) składana na ołtarzu,
33) alfabetyczny spis w książce,
35) delikatne opakowanie na czekoladki,
36) broń szermierza,
37) ścieżka w ogrodzie botanicznym.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ

Co się w lecie zarobi, tym się w zimie żyje .

Jeśli żołędzie są pełne i białe, przyszłe lato będzie doskonałe.

FOT. DOMENA PUBLICZNA

eprasa.pl ed603cf813